Rok XII. Nr. 24 (3162)

SŁOWO

WILNO, Środa 25 stycznia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOLODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
MIORY — Ejdelman
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Ulgi i ciężary

Jak o tem wiedzą nasi czytelnicy, zamieszczamy oświetlenia położenia naszego rolnictwa podczas kryzysu pod różnym kątem widzenia. Zamieszczamy też artykuł p. Aleksandra Bocheńskiego, co do wniosków ostatecznych którego mamy zastrzeżenia. Redakcja.

ZALEGŁE PODATKI

„Czas" z dnia 18 b.m. podaje ciekawy projekt rozwiązania problemu bezrobocia — pióra p.p. Kochanowskiego i Oberlendera z Krakowskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Projekt ten zasądza się na tem, by za zaległe podatki odebrać ziemię wielkiej własności, i rozdać ją bezrobotnym. Pominiemy odrazu kwestję finansową, najważniejszą z punktu widzenia Skarbu. Wszak na to, aby osadzić dajmy na to na gospodarstwie 10 morgowym rodzinę bezrobotnych, trzeba dać im przynajmniej jeszcze raz tyle, ile ziemia warta na budowę, inwentarz, zasiewy, podatki, asekurację, i wyżywienie siebie i inwentarza do zbiorów. Autorzy twierdzą tu, że wystarczy 5 proc. wartości ziemi, co urąga wszystkim dotychczasowym zasadom ekonomji rolnej. Pominiemy tak znany, że aż oklepany w naszych ekonomjach, fakt przeludnienia na wsi, pomińmy wreszcie niebezpieczeństwo, wynikające z wprowadzenia na wieś, która dotąd zachowała swoistą, lecz silną moralność, żywiołu proletarjackiego, miejskiego, który tej moralności nie ma. Przejdziemy odrazu do wrażenia, jakie ten projekt robi na czytającym. Brać ziemię za zaległe podatki? Instynktownie, po otrzymaniu tej wiadomości wzbiera w nas protest, dyktowany już nie samym interesem, ani przywiązaniem do ziemi, ale też przekonaniem, że tu ze sprawiedliwością coś nie jest w porządku.

Pobieżna, rachunkowa czy też bilansowa analiza logiczna zdaje się rozwiewać ten protest instynktowny. Przecież podatki się należą, są obciążeniem, pasywem gospodarstwa. Ziemia należy do aktywów, tak jak gotówka, nie ma na pozór dobrej racji, aby te pasywa pokryć raczej temi, jak innemi aktywami. Tak powie każdy buchalter, — i ze swego stanowiska będzie miał rację.

Ale wystarczy przejść krok dalej w analizie problemu, żeby sprawa wyjaśniła się zupełnie. Czem są podatki, te nasze podatki zaległe, dochodowy i gruntowy, i samorządowy, będący funkcją grutowego? Dochodowy, to podatek, który ma być według ustawy pobierany od czystego dochodu osobistego, w stosunku 2 do 25 proc., na potrzeby skarbu Państwa. Czem jest podatek gruntowy i jego pochodne samorządowe? Podatek gruntowy, to procent od renty gruntowej, od stałego dochodu ziemi, który ma być według klas ziemi, od jego dochodu netto, potrącony na potrzeby Skarbu i samorządu. A więc podatki są procentem od dochodu, są funkcją od zysku. Kto ma zyski i nie płaci podatku, podlega egzekucji i karze. Kto nie ma zysku i płaci podatki, ten popada w ruinę. Kto chce ściągać podatek dochodowy tam, gdzie niema dochodu, i gruntowy gdzie nie ma renty, ten nie wie wogóle co to jest podatek. Ten nie ściąga podatku, ale wywłaszcza, i to właśnie zamierzają robić W. Panowie Kochanowski i Oberlender.

Zabawnem jest, że pierwszy krok ku zapoznaniu istoty podatków, pierwszy upadek fiskusa, (upadek w znaczeniu moralnem) nastąpił za czasu rządów prof. Grabskiego, wielkiego teoretyka ekonomji wogóle, a rolnej w szczególności. Wówczas nastąpiło kontyngentowanie podatków, zasadnicza potworność według nauki skarbowości. Po pierwszym upadku przyszły inne i dziś już zasada podatkowa jest nadwyraz sprzedajną i poniewieraną postacią. Nikt się nie zdziwił, kiedy dziennik ustaw z dnia 15 marca ub. roku, Nr. 15, przyniósł ustawę o „Ulgach w spłacaniu zaległości podatkowych", istotą której było, że gdy ktoś zapłaci w danym terminie 50 proc. zaległości, to drugie 50 będą mu darowane. Ustawa ta tylko posłużyła na dowód, iż Skarb Państwa potrzebuje pieniędzy koniecznie, tak koniecznie, że nie odczuwa już dobrze tempa, w jakiem kryzys rolny się rozwija. Odezwały się głosy, zarzucające tym ulgom niemoralność, jako że faworyzują złych płatników. Głosy takie są logiczne, jeśli tylko przyjmiemy, że zaległości powstały z powodu złej woli. Jednak już wtedy, rok temu, wiedzieli wybornie wszyscy, kto tylko zachował jaki taki związek ze sytuacją kraju, że zaległości powstały tylko i wyłącznie z powodu **niewypłacalności rolnictwa.** W sądownictwie termin „niewypłacalny" jest wtedy, gdy egzekucja na ruchomości nie dała wyniku. Urzędy skarbowe robiły egzekucje(i to jakie), na ruchomości, a zaległości pozostały. A więc? Jeżeli nie było złej woli, jeżeli była niewypłacalność, to nie mogło być podatku. Podatek dochodowy jest podatkiem od czystego dochodu, podatek gruntowy od renty gruntowej.

Pewien wiceminister skarbu mawiał każdemu, kto go słuchał, że rząd musi brać pieniądze tam, gdzie są. „I tam, gdzie ich niema", — dodawał pewnie w duchu, bo inaczej rolnikom danoby spokój. Ale żarty na bok. Cóż z tego, że podatek dochodowy ma być od dochodu i t.d. Co znaczy, czy to nazwać wywłaszczeniem czy inaczej? Na potrzeby Skarbu, pieniądze być muszą. Jest to kontrargument poważny, i dlatego daję mu tu miejsce. Pieniądze być muszą. Ale z chwilą, gdy pieniądze idą już nie z dochodu ale z wywłaszczenia, to pieniądze iść nie śmią na taką biurokrację, jaką mamy, na taki etatyzm jaki mamy. Wydatki nie są jeszcze ograniczone tak, jak tego położenie kraju wymaga. Nie są i nie będą póki produkcja rolna nie zajmie w Państwie tej roli, jaką od 15 lat zajmuje biurokracja.

ODROCZENIA WYPŁAT

W ostatnich dniach prasa podała wyniki statystyczne działania ustawy, nazwanej: „O zapobieganiu skutkom trudnosci płatniczych w rolnictwie". Tytuł nader obiecujący. Czytajmy co dało 5 miesięcy działania ustawy:

„W okresie tych wniosków, złożonych przez rolników, o nadzór, jest 139, z czego definitywnie rozpatrzonych przez sąd i załatwionych pozytywnie jest 6 (dosłownie sześć). Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość gospodarstw (19.000) większej własności, wówczas podana cyfra okaże się zupełnie znikoma. Najwięcej zgłoszeń o nadzory posiada woj. poznańskie, bo 63, następnie warszawskie (18), krakowskie (16), pomorskie (13), kieleckie (12) i lubelskie (10).

W czterech województwach wschodnich, żaden rolnik nie zgłosił się jeszcze pod nadzór."

Aby ktoś po stu latach znalazłszy tę statystykę nie pomyślał, że rolnictwo kresowe było wówczas tak kwitnące, że ratunku nie potrzebowało, powiedzmy odrazu i poprostu, że ustawa ta w najmniejszej nawet mierze naprawdę zachwianemu rolnictwu pomóc nie mogła i nie może, i dlatego stosowana nie jest. Tak jak program walki z kartelami przeoczył kolejność ciężarów gnębiących rolnictwo (długi — podatki — ceny) tak długów, gnębiących bardziej, lub mniej rolnictwo. Ustawa wyjmuje z pod swego dobrodziejstwa raty kredytu długoterminowego i zaległe podatki. Otóż nikt już nie ma interesu uciekać się pod opiekę tej ustawy, broniąc się przed wierzycielem prywatnym, kiedy stokroć groźniejszy dla każdego jest problem rat bieżących, rat zaległych, podatków bieżących podatków zaległych. Wprawdzie pół roku potem przychodzą ustawy o kredycie długoterminowym, pół roku tylko, a za rok, przyjdą może o podatkach... Kolejność ta jednak, dziwna i niezrozumiała, maluje dosadnie smutny stan propagandy rolnej u nas. Nie był tego zdania jeden z wiceprezesów warszawskiego Zw. Org. Rolniczych Rz. Polskiej, który nazajutrz po wydaniu ustawy o nadzorach, oświadczył, a oświadczenie to obiegło całą prasę, że rząd uczynił już najdalszy krok ratowniczy, o którym można było marzyć, że więcej już ani nie można, ani nie trzeba.

KREDYT DRUGOTERMINOWY

Na szczęście rząd nie był znów tak tego pewny, bo w pół roku po tem przyszła ustawa o konwersji kredytu długoterminowego. Czy była w tem zasługa „Tygodnia Rolniczego" nie wiem. Sądzę zawsze, że Tydzień był olbrzymią zmarnowaną okazją prawdziwego ratunku rolnictwa, zarówno większego, jak małego, bo nie zapominajmy o tem, małe rolnictwo jest w nędzy ostatecznej.

Dwie są ustawy o konwersji. Jedna o konwersji rat zaległych, druga bieżących. Ta druga, od czasu wstrzymania licytacji za długi prywatne jest pierwszą wielką, prawdziwą ulgą, a raczej byłaby pierwszą prawdziwą ulgą, gdyby nie jej starsza siostra: ustawa o konwersji rat zaległych. Ustawa ta, oraz niedawno uchwalone postanowienia zjazdu Rad Tow. Kredytowych ziemskich orzeka, że wszystkie zaległe raty będą skonwertowane, o ile dłużnicy zapłacą: 1 ratę (całą, t.j. nieskonwertowaną) jeśli zalegają do 3 rat, a 2, jeśli zalegają z więcej niż 3 ratami.

Jeżeli gospodarstwa mają raty zaległe, mimo groźby licytacji, to widać w żaden sposób nie mogły płacić ich wówczas, kiedy te raty były bieżącemi. Jeżeli od tego czasu kryzys się pogłębił — a to jest przyjęte, to trudno przypuścić aby jakiekolwiek gospodarstwo mogło zapłacić ratę zaległą (całą) a pozatem raty bieżące (skonwertowane). Jeśli już ktoś zapłaci tę ratę całą, w co mocno wątpimy, to obciąży tak silnie warsztat, że mowy nie ma aby zapłacił bieżące, ani pierwszą, ani drugą. Zabawna już wprost jest progresja, która każe płacić temu, co zalega z 3 ratami — jedną, a temu, co zalega z 5 ratami, powiedzmy każe zapłacić dwie. Tak to wygląda, jakby im kto więcej zalegał, tem więcej miał pieniędzy, kto wie, może schował je gdzieś na boku...

Kto śledzi z uwagą kryzys rolny i walkę z nim, data po dacie, cytra po cyfrze, ustawa po ustawie, przyjść musi do przekonania, że odznaczamy się dziwnym brakiem inicjatywy, że wszystkie nasze kroki są kopjowane wiernie na Niemczech, z tą tylko różnicą, że przychodzą parę miesięcy później i nie idą tak daleko w pomocy, jak niemieckie. Ustawy ratownicze niemieckie charakterystyczne są tem, że przebija w nich zawsze troska o kapitał na dalszą egzystencję rolnika i po uldze, u nas zaś każda ulga jest połączona z doszczętnem wypróżnieniem zasobów, o ile są zasoby, ziemianina.

Z drugiej strony możnaby przedstawić dążenie Tow. kredytowych i Banków kred. długoterminowego do bezwzględnego płacenia kuponu. Argument ten jednak wydaje się nam być z innej epoki. Oczywiście Bank Tow. Kred. jako pośrednicy tracić nie mogą. Ale, z chwilą, kiedy traci, a raczej tylko czeka właściciel weksla, dostawca, Kasa Komunalna, ba, nawet Skarb Państwa, to nie ma absolutnie żadnej racji, aby jeden właściciel kuponu miał punktualnie i stuprocentowo znaleźć pokrycie na swój dług, wyolbrzymiony spadkiem cen.

Z chwilą, kiedy Rzeczpospolita odmówiła spłaty raty Ameryce, nie widać w jaki sposób, — już nie uchybienie, ale odwleczenie czy zmniejszenie raty mogłoby zachwiać zaufaniem instytucji, która gwarancji Skarbu czasem może szukać, ale której ambicją nie może być płacenie tego, czego sam skarb już nie płaci.

MORATORJUM, CZY REDUKCJA

Samobójstwo p. Feliksa Karczewskiego, nie wywołało silnego echa. Nędza wielkiej rodziny ziemiańskiej nie zwraca już niczyjej uwagi. Nędza mas chłopskich zbyt mało znajduje oddźwięku. Reportaż, doskonałego zresztą Wrzosa z „Ilustr. Kurjera Krakowskiego" ze wsi poleskiej jest źle orjentowany. Np. reporter oburza się że świecą na wsi smolnemi trzaskami: otóż ten system oświetlania zawsze był na Polesiu używany, i podczas największego dobrobytu.

Niedawno pisano na tem miejscu, jak to ostatni zjazd Kres. Zw. Ziemian odbył się bez zwykłych, banalnych już skarg, stąd redakcja wnosiła o niezwykle groźnem położeniu. Kiedy rolnicy milczą, to już naprawdę musi być źle. — Milczenie narzuca się wobec sytuacji, gdzie tylko do pokonania, wobec sytuacji, gdzie tylko walka wewnątrz, najostrzejsza, skupienie sił najbardziej ekonomiczne może pozwolić przetrzymać. Tu nie ma tego wypadku. Gdzieś, ktoś interesuje się jednak losem rolnictwa, gdzieś ktoś pracuje nad jego ratunkiem. W takiej sytuacji nie milczenie, lecz słowa prawdy obowiązują tych wszystkich, którzy wiedzą to, czego zielone stoliki nie wiedzą, czy wiedzieć nie chcą.

Geneza kryzysu leży zarówno w spadku cen zboża, jak i w długoletniem obciążeniu rolnictwa nadmiernemi odsetkami. Min Matuszewski napisał kiedyś, że gdyby jednego dnia spadły wszystkie ceny zbóż, a równocześnie wszystkie podatki, płace, ceny, długi, procenty ect., toby kryzysu nie było. Niestety, dnie w których ma nastąpić ta zniżka ogólna, są przedzielone mnóstwem dni, w których nie następuje nic zupełnie. Te dnie i lata ciążą coraz gorzej na możliwościach poprawy. Tu leży jedno z podstawowych, najbardziej zasadniczych niedomagań naszych ustaw ratowniczych. Wychodzą one z założenia, że z chwilą nadejścia ulgi, t.j. zmniejszeniá ciężaru, poprawa już następuje. Nie rachują się z tem, że ta ulga, aby pomóc, powinna była już nadejść trzy lata temu. Dziś, żadne zmniejszenie ciężaru ulgą już nie jest. Dlaczego? Dlatego, że podczas tych 3 lat, kiedy ulg nie było a deficyt i egzekucje były, rolnik musiał dawać reszcie społeczeństwa nietylko wszystkie przychody bieżące, ale i wszystkie przychody przyszłe. Blisko tego leży drugi wielki błąd naszego rozumowania ratowniczego, a mianowicie odróżnienie kapitału i odsetek. „Tak, dobrze — mówią ratownicy, — odsetki trzeba zniżyć, ale kapitał, — święta rzecz". Jest to zwykłe nieporozumienie, zwykły papierowy szablon, nie wnikający w istotę rzeczy. Kapitał wielu, wielu długów składa się właśnie z odsetek, z pieniędzy na raty, które trzeba było zdobywać u jednych wierzycieli, aby niemi płacić drugich.

Pan Prezes Zw. Ziemian hr. Jundziłł, mówił, że są trzy drogi do załatwienia sprawy długów:

1. Konwersja,
2. Redukcja,
3. Moratorjum.

W świetle minionego okresu kryzysu, można powiedzieć, że gdybyśmy przed trzema laty obrali zdecydowanie pierwszą, nie stalibyśmy przed trzecią.

Przez pół roku kryzys postąpił naprzód siedmiomilowemi butami. Życie to tak wolno na wsi płynące, dziś bieży szybkim nurtem nieszczęścia i ruiny. Konwersja mogła być ratunkiem wczoraj. Jutro ratunkiem jedynym będzie kompletne i zupełne moratorjum, na czas tak długi, jak tego wymaga zabliźnienie ciosów, zadanych przez lata deficytu, egzekucji i ruiny.

Aleksander Bocheński.

70 sesja Rady Ligi Narodow

GENEWA PAT. — W dniu 24 bm. przed południem rozpoczęła się pod przewodnictwem delegata włoskiego Aloisiego 70-ta sesja Rady Ligi Narodów. Francję reprezentował Cot, Wielką Brytanję Eden, Polskę Raczyński i Niemcy stały delegat Keller.

Na poufnem posiedzeniu przy ustalaniu porządku dziennego odesłano do procedury lokalnej petycję mniejszościową pani Neugebauer z Górnego Śląska.

Na posiedzeniu publicznem Rady przyjęto szereg raportów oraz wyznaczono sprawozdawcę dla najważniejszej z pośród spraw figurujących na porządku dziennym, mianowicie dla sprawy anglo - perskiego zatargu o koncesję naftową. Sprawozdawcą dla tej sprawy został wyznaczony Benesz.

Stanowisko Persji w tym konflikcie przedstawia się następująco:

Persja uważa, że Rada Ligi Narodów, do której Anglja zwróciła się o interwencję, nie jest dla sporu naftowego kompetentna, gdyż spór jest natury wyłącznie gospodarczo - koncesyjnej i podlegać może wyłącznej jurysdykcji sądów perskich, a nie instytucyj międzynarodowych, jaką jest Liga Narodów.

Stanowisko angielskie jest skrajnie przeciwne. Anglja uważa, że odebranie koncesji naftowej nastąpiło z przyczyn politycznych. Eksploatacja źródeł naftowych Persji przez spółkę angielską, kontrolowaną przez brytyjskie ministerstwo wojny, jest dla Wielkiej Brytanji sprawą niezmiernej doniosłości, gdyż przetwory nafty perskiej stanowią główny materjał pędny dla brytyjskiej floty wojennej W. Brytanji spowodować może następstwa wręcz katastrofalne.

— o —

Wojna boliwijsko-paragwajska

PARYŻ PAT. — Z Santiago de Chile donoszą, że wojska boliwijskie, pod dowództwem niemieckiego generała Kundta, od trzech dni prowadzą wielką ofensywę przeciwko wojskom peruwjańskim. Piechota boliwijska po silnym ogniu artyleryjskim posunęła się, mimo rozpaczliwej obrony Peruwiańczyków, znacznie naprzód.

Wojska boliwijskie obległy fort peruwiański Ayala, przyczem prawe skrzydło wojsk peruwiańskich zostało rozbite. Straty po obu stronach bardzo znaczne.

Wielka kradzież materjałów wybuchowych

LONDYN PAT. — Wykryto w miejscowości Marburg wielką kradzież materjałów wybuchowych w prochowni jednej z fabryk. Po wyważeniu 5 opancerzonych drzwi prochowni sprawcy zabrali 2 tysiące naboi pyrotechnicznych, i paczkę zawierającą kilkanaście kg. romperytu, materjału o niezwykle dużej sile wybuchowej. Sprawców kradzieży dotychczas nie wykryto.

Antysemickie manifestacje studenckie we Wrocławiu

BERLIN PAT. — Antysemickie manifestacje na uniwersytecie we Wrocławiu przybrały dziś niezwykle ostrą formę.

Z racji wznowienia wykładów przez prof. Cohna do gmachu uczelni wkroczyło przeszło 200 studentów nacjonalistycznych, wszczynając na korytarzach i salach wykładowych taką wrzawę, iż praca okazała się niemożliwa.

Manifestanci rzucili bomby łzawiące i cuchnące na korytarzach, a w jednej z budek telefonicznych podrzucili petardę, która wybuchając wywołała ogólną panikę. Rektor wezwał policję, która wyparła manifestantów z korytarzy i sal wykładowych, używając pałek gumowych i dokonując licznych aresztowań. Kilku studentów zostało dotkliwie poranionych.

Przed gmachem uniwersytetu tłum urządził hałaśliwą manifestację, wznosząc okrzyki antyżydowskie.

Groźna sytuacja na Kaukazie Północnym

WOBEC ZMNIEJSZENIA SIĘ OBSZARU ZASIEWÓW

MOSKWA PAT. — O powadze sytuacji na Kaukazie Północnym świadczy dekret Stalina i Mołotowa, nakazujący energiczne oczyszczanie pól uprawnych w tamtejszych okolicach, nawet w drodze mobilizacji chłopów, przyczem chłopi pracujący niedbale będą usuwani z kolektywów. Pobłażliwość administracji lokalnej wobec aktów sabotażu będzie uważana za współdziałanie z kontrrewolucją. Samodzielne zmniejszenie obszaru zasiewów, niedbała orka lub siew karane będą tak, jak określone obszary, przyczem w razie sabotażu będą wysiedleni.

Strajk w zakładach Manufaktury Widzewskiej

ŁÓDŹ. PAT.— W dniu 24 bm. w fabrykach Manufaktury Widzewskiej, gdzie od soboty trwa strajk, grupa robotników, którzy zebrali się przed fabryką, usiłowała przeciwdziałać opuszczeniu wymienionej fabryki przez robotnice, znajdujące się na tym terenie, które chciały udać się do kasy chorych. Na skutek interwencji władz bezpieczeństwa, które wezwały robotników do opuszczenia fabryki, zajście zostało zlikwidowane. Wszyscy robotnicy, w tem i kobiety, udające się do kasy chorych, opuścili fabrykę. W całej akcji policja nie potrzebowała używać siły, gdyż strajkujący nie stawiali oporu.

—=o-O-o=—

BENESZ — HENDERSON

GENEWA PAT. — Minister Benesz odbył dziś konferencję z przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej Hendersonem.

4 MOCARSTWA ARBITRAMI ŚWIATA

GENEWA. PAT. — „Journal de Geneve" pod tyt.: „4 wielkie mocarstwa arbitrami świata. Plan przeciw Lidze Narodów i mniejszym państwom", zamieszcza dziś obszerną depeszę z Londynu, omawiającą rzekomy plan Mac Donalda i Simona stworzenia stałej. ścisłej współpracy grupy wielkich mocarstw — Wielkiej Brytanji Francji, Niemiec i Włoch, któreby sprawowały hegemonję. Simon ma być zirytowany tem, że polityka Anglji w Lidze Narodów jest często krzyżowana przez t. zw. mniejsze państwa. Uważa on pozatem procedurę genewską za zbyt powolną i sądzi, że w ramach grupy 4 mocarstw możliwe byłoby dojście do szybszych decyzyj. Realizacja tego planu — zdaniem korespondenta — natrafia na przeszkodę w szczególności ze strony Francji, która czułaby się izolowana, a następnie Polski i Czechosłowacji. W Londynie zwraca się uwagę na rosnącą aktywność rządu polskiego, który przeprowadził pakt o nieagresji z Sowietami oraz na zbliżenie Polski z Czechosłowacją.

—=o-O-o=—

Zwołanie konsystorza papieskiego

Na poniedziałek 13 marca Ojciec św. zwołuje konsystorz nadzwyczajny w celu mianowania kardynałów - legatów do otwarcia Wrót Świętych w bazylikach św. Pawła za murami, św. Jana Laterańskiego i NMP Większej. Nominacje takie zawsze są dokonywane przez konsystorz w tym celu właśnie zwoływany jest najbliższy konsystorz. Nie jest wykluczone, że podczas trwania tego konsystorza Ojciec św. mianuje również nowych kardynałów na miejsca wakujące (KAP).

Na mistrzostwa narciarskie do Insbrucka

ZAKOPANE. PAT. — Wczoraj wyjechała z Zakopanego do Jugosławji polska ekipa narciarska, która weźmie udział w mistrzostwach Jugosławji, następnie uda się na narciarskie mistrzostwa światowe do Insbrucku w Tyrolu. W skład drużyny weszli najwybitniejsi nasi zawodnicy: Bronisław Czech, obydwaj Marusarze: Stanisław i Adam, oraz Władysław Berych, — wszyscy członkowie Sekcji Narc. Pol. Twa Tatrzańskiego. Kierownikiem drużyny jest inż. Kazimierz Schiele. Powrót spodziewany jest dopiero około 10 lutego.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

ZAKOPANE. PAT. — Obradowała tu Rada P. Z. N. pod przewodnictwem prezesa P. Z. N. inż. Bobkowskiego. Między innemi zajmowano się omówieniem projektu zorganizowania zimowej Olimpjady narciarskiej słowiańskiej, w której wzięłyby udział państwa: Bułgarja, Czechosłowacja, Jugosławja i Polska. Zdecydowano ogłosić międzynarodowe mistrzostwa narciarskie w Zakopanem 24, 25 i 26 lutego br. Omówiono program przyjęcia wycieczki węgierskiej, która w liczbie 500 osób przybędzie do Zakopanego na kilkudniowy pobyt w drugiej połowie lutego.

TELEGRAMY

ZMIANY W DYPLOMACJI I ADMINISTRACJI

WARSZAWA (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, zmiany na stanowiskach wojewodów nie będą ogłoszone wcześniej, niż w początkach lutego roku bieżącego. Jednocześnie zmiany na stanowiskach dyplomatycznych nie nastąpią przed powrotem ministra spraw zagranicznych Becka z Genewy.

AEROLIT SPADŁ NA TEATR

VALPARAISO. PAT. — Olbrzymiej wagi aerolit spadł na nowozbudowany teatr Mondial. Aerolit przebił dach gmachu teatralnego i wyrządził wewnątrz prawdziwe spustoszenie. Wypadek zdarzył się w godzinach porannych, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było.

MROZY WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Mrozy we Francji stale się wzmagają. Na prowincji temperatura wynosi od 14—15 stopni poniżej zera. W okolicach górskich 18 stopni, w Paryżu 9.

NARODOWI SOCJALIŚCI WROGAMI KOŚCIOŁA

WIEDEŃ. PAT. — Biskup w Lenz Gfollner wydał list pasterski przeciwko narodowym socjalistom, nazywając stronnictwo to wrogiem kościoła. List zwraca się przeciwko antysemityzmowi rasowemu, nazywając go niezgodnym z zasadami chrześcijańskiemi. Mimo to list przyznaje, że międzynarodowy duch żydowski jest szkodliwy. Ściganie jednak narodu żydowskiego z powodu jego pochodzenia jest nieludzkie i niechrześcijańskie.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO - AUSTRJACKIE

WIEDEŃ. PAT. — Wczoraj przybyła tu niemiecka delegacja handlowa, celem rokowań w sprawie austrjacko - niemieckiego układu preferencyjnego. Pobyt delegacji niemieckiej ma potrwać tydzień.

ZWYŻKA KURSU FUNTA

LONDYN. PAT. — Funt szterling doznał dzisiaj znacznej zwyżki. Podczas gdy wczoraj najwyższy kurs wynosił 30,37 dol. za funt, dziś w ciągu dnia wynosił on 30,40 Przy zamknięciu kurs wynosił 30,39,7/8. Natomiast cena złota spadła do 7 szylingów i 21 pensów za uncję.

PILOT „ARC-EN-CIEL" O KOMUNIKACJI TRANSOCEANICZNEJ

PARYŻ. PAT. — Pilot Mermo, prowadzący „Arc-en-Ciel", oświadczył przedstawicielowi Havasa, że jest przekonany o wyższości aeroplanu nad hydroplanem. — Pilot wyraził przekonanie, że między Francją a Ameryką Południową można nawiązać stałą komunikację przy pomocy szybkich samolotów, które będą miały do swej dyspozycji odpowiednie tereny do lądowania po drodze, oraz o ile komunikacja będzie zorganizowana w ten sposób, że samoloty będą się szybko zmieniały na poszczególnych etapach.

REKONSTRUKCA RZĄDU W KATALONJI

PARYŻ. PAT. — Na skutek różnicy opinji co do pewnych punktów statutu Katalonji 4 członków rządu katalońskiego oraz członkowie Narodowej Rady Katalońskiej podało się do dymisji ułatwiając w ten sposób szefowi rządu Macia utworzenie nowego gabinetu, co nastąpi, jak przewidują, dziś wieczorem.

180 TYSIĘCY OFIAR RUCHU KOŁOWEGO

LONDYN. PAT. — W ubiegłym roku w całej Anglji wydarzyło się ogółem 184.268 wypadków w ruchu kołowym, przyczem 6.658 osób poniosło śmierć.

SILVA RERUM

Dekada Akademicka (1 — 2) podaje szereg bardzo ciekawych wiadomości, dotyczących życia akademickiego i zwyczajów, panujących wśród akademików zagranicą. A więc, czy wie ktokolwiek w Polsce, jakie jest pochodzenie beretów studentów angielskich?

Berety uniwersytetów angielskich Oksford i Cambridge mają kształt rogatywek i nazywają się „cracows", Cracow zaś znaczy po angielsku Kraków. I rzeczywiście studenci uniwersytetów powyższych, za którymi poszły też uniwersytety amerykańskie, używając takich samych beretów, twierdzą, jakoby te nakrycia głowy były pochodzenia polskiego. W takim razie pierwowzorem ich byłaby rogatywka krakowska. Ciekawą rzeczą byłoby dociec, ile w tem jest prawdy i jakiemi drogami tak charakterystyczna czapka polska dotarła do szkół angielskich.

Studenci niemieccy chętnie uzupełnia ją kadry hitlerowców i głoszą hasła odwetowe, domagając się rewizji traktatu wersalskiego. Ale właściwie powinni się cieszyć właśnie z powodu istnienia traktatu wersalskiego, bo inaczej nie mieliby wspaniałego tematu do rozpraw doktorskich. Jak wykazuje statystyka na temat zagadnień, związanych z traktatem wersalskim, napisali niemieccy studenci 287 rozpraw doktorskich!...

Według przeprowadzonej statystyki oddano na niemieckich uniwersytetach do chwili obecnej 287 dysertacyj doktorskich na temat traktatu wersalskiego. Z tego 28 obejmowało historję przygotowań do wojny światowej i podłoże jej wybuchu, 8 zagadnienie długów wojennych, 42 kwestje podziału terytorjów pomiędzy poszczególne państwa, a 13 sprawę kolonij, 102 rozprawy traktowały o zagadnieniach prawnych traktatu. Pozostałe prace doktorantów podzieliły sprawy reparacyj i finansów (40), następstwa traktatu wersalskiego w życiu gospodarczem (21) i sprawy międzynarodowe (33).

Niemiecki ruch naukowy w związku z traktatem wersalskim jest zastanawiający i zasługuje na baczną uwagę... Niemcy studjują zagadnienia, związane z traktatem wersalskim, Austrjacy tworzą osobliwy legjon akademicki.

Na uniwersytecie wiedeńskim wykłady zostały wznowione w dniu 10 stycznia. Rektor uniwersytetu ogłasza, że senat akademicki wydał zakaz noszenia broni, uniformów partyjnych i odznaczeń politycznych w obrębie gmachu uniwersytetu. Senat upoważnił ponadto do utworzenia legjonu akademickiego, w skład którego wejdą studenci, posiadający szczególne zaufanie rektora. Zadaniem legjonu będzie popieranie władz akademickich w wysiłkach, mających na celu utrzymanie porządku na uniwersytecie.

Pomysł doskonały: policja uniwersytecka, złożona z akademików!. Że akademicy zagraniczni wymagają gorliwej opieki policyjnej, stwierdzili studenci rumuńscy, którzy zorganizowali... bandę włamywaczy!..

Wchodzący w skład bandy studenci wyższych uczelni, kierowani byli również przez studenta, syna poważnej i zamożnej rodziny bukareszteńskiej. Niezwykłą bandę przyłapano w momencie rozbijania kasy u pewnego zamożnego muzyka. Afera wywołała zrozumiałą sensację w stolic Rumunji.

A jak się miewają nasi kochani sąsiedzi ze wschodu? Jak żyje młodzież akademicka w raju proletarjackim? „Prawda" sowiecka zarysowuje taki obraz życia w Domu Akademickim w Moskwie.

W domu akademickim brak łóżek, ludzie śpią tam na krzesłach, lub byle gdzie. Prześcieradeł, koców ani materaców nie poddaje się wogóle dezynfekcji. Ilość materaców jest niewystarczająca. Kierownik Domu, tow. Sarkis twierdzi, że jak tylko zostają przysłane do Domu Akad. łóżka, materace, bielizna i t.d. wszystka natychmiast znika przez drugie drzwi. W domu, mającym pomieścić tylko 1600 studentów, mieszka dziś 3625 osób, wśród których znaczna ilość dzieci, które przeszkadzają studentom w nauce. Są nawet pokoje studenckie, w których mieszkają liczne rodziny...

Co kraj, to obyczaj!.. Ale jeżeli ktoś wybiera się na studja zagranicę, niech już lepiej jedzie do Anglji — chociaż i Anglja ma swoje „ale". Podobno tam całowanie panien w rękę, tak rozpowszechnione u nas, jest uważane za niesłychaną obrazę!... Ale w usta pocałować można, gdyż ma to być dowodem koleżeńskiej przyjaźni!...

Ach, bądźmy kolegami studentek angielskich, noszących polskie rogatywki!..

JESZCZE W OBRONIE ZABYTKÓW

Oczywiście, że w odpowiedzi na nasz artykuł „Dziennik Wileński" użył swoistego sobie języka, nie umiejąc bez obraźliwych inwektyw chociażby jednego skleić zdania. Pocieszmy się jednak przypuszczeniem, że goście w nocnym lokalu, prosperującym w dochodowej „Dziennika Wileńskiego" realności, używają czasami języka mocniejszego. Ale trudno. Sprawa jest wileńska i sprawa poważna. Będziemy więc nadal dyskutowali.

Są pisma, które uważają, że można w druku obrażać Naczelnego Wodza, Prezydenta Rzeczypospolitej, wszystkich ministrów, a natomiast niewolno skrytykować Arcybiskupa wileńskiego. To nie jest logiczne. Mamy inny pogląd. Uważamy, że obrażać niewolno nikogo, krytykować wszystkich, o ile to jest konieczne ze względu na zgodnie z naszem sumieniem spełniany obowiązek. To też nie lubiąc wykrętów, odpowiadamy wyraźnie: tak jest, w istocie mieliśmy osobę ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego na myśli.

Z całego serca i z całych sił będziemy popierać akcję ofiarną na Bazylikę. Będziemy też popierać wniosek, aby rząd subsydjował te prace. Musimy tylko zaznaczyć, że jesteśmy zwolennikami jaknajdalszych oszczędności w budżecie państwowym. Prawda, — są w tym budżecie pozycje mniej ważne, niż ratowanie Bazyliki. Ale i ratowanie Bazyliki przez rząd, musi przyjść dopiero wtedy, kiedy się okaże, że ksiądz Arcybiskup istotnie z żadnych funduszów pieniędzy na to niema.

Natomiast popieranie akcji zbierania pieniędzy na Bazylikę przez grożenie: „jak nie zbierzecie, czy nie dacie dostatecznie pieniędzy, to sprzedam gobeliny", jest metodą nieszczęśliwą i niecelową. A to dwóch powodów:

Po-pierwsze. Temu, komu do serca nie przemawia Bazylika, tego nie wzruszą też gobeliny. Gobeliny są oczywiście daleko mniej znane, daleko mniej zrozumiałe, niż Bazylika. Więc metoda, „jeśli nie uratujecie Bazyliki, to nie będziecie mieli gobelinów" nie jest metodą prowadzącą do celu. Nie jest to właściwy, ani celowy sposób prowadzenia propagandy za zbieraniem ofiar.

Po-drugie. Przeciętny członek społeczeństwa rozumuje w sposób następujący: powinienem dbać o Bazylikę, o skarby katedralne, ale Arcybiskup powinien o to dbać więcej odemnie. Ja jestem tylko zwyczajnym wiernym, on zaś Arcybiskupem. Tymczasem tu właśnie Arcybiskup powiada: „Sprzedam gobeliny". Nie możecie więc odemnie wymagać, abym więcej kochał zabytki kościelne, niż On". Rozumowanie to może całkowicie słuszne nie jest, ale niewątpliwie w ten sposób wielu ludzi rozumować będzie.

Teraz co do innych kwestyj z projektem sprzedaży zabytków związanych:

Sprawa domu przy placu Katedralnym. Naturalnie, że obecnie konsystorz pracuje w pomieszczeniu nader niewygodnem. Oczywiście, że lokal ten warto zmienić, a również i dla Arcybiskupa znaleźć bardziej reprezentacyjne apartamenty. Słusznie więc zrobił ksiądz Arcybiskup, że dom na placu Katedralnym nabył i że go remontuje. Ale w porównaniu z ratowaniem Bazyliki, są to sprawy jednak mniej pilne. Gdyby Bazylika nie daj Boże runęła, to księżom byłoby ciężko pracować nawet w najwygodniej urządzonych biurach konsystorskich.

Niesłusznie oskarża nas „Dziennik Wileński", że sympatyzujemy z rządem w danej sprawie. Przeciwnie, uważamy, że rząd postąpił tak samo, jak ksiądz Arcybiskup okazując przesadną i szkodliwą ustępliwość wobec żądania pozwolenia na wywóz zagranicę i sprzedaż naszych zabytków. Potępiamy rząd najwyraźniej w tej sprawie. Uważamy, że to właśnie i xiądz Arcybiskup i rząd powinien uczyć społeczeństwo szacunku i miłości do zabytków i z przykrością konstatujemy, że w danej sprawie stało się akurat naodwrót.

Nie pozwolimy siebie oskarżać, w sprawie naszego stosunku do duchowieństwa wileńskiego. Jeśli Niemcy nazwali miasto nasze „miastem pięknych kościołów", to my dobrze je znając, nazwiemy je „miastem czcigodnych księży". Znamy wielu księży w Wilnie, którzy mieli okazję złożenia dowodów swych wyjątkowych cnót moralnych, swego patrjotyzmu, wreszcie kultury serca, myśli i nauki. Pod względem wybitnych i światłych przedstawicieli kleru katolickiego, jesteśmy w Wilnie bezwzględnie uprzywilejowani. Podnosiliśmy to zawsze i podnosimy. **Cat.**

Budżet Min. Przemysłu i Handlu

Przemówienie Min. Zarzyckiego

WARSZAWA PAT. — Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referat wygłosił pos. MINKOWSKI (BB) Dochody Ministerstwa z wyłączeniem przedsiębiorstw preliminowane są w wysokości — 15.052,300, a wydatki 32.451.800 zł. Stanowi to dalszy 10-procentowy spadek preliminowanych wydatków.

DODATNIE SALDO

Następnie zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Zarzycki, który na wstępie poruszył sprawę naszego bilansu handlu zagranicznego. Od roku 1930 mamy saldo aktywne.

W roku 1930 było 180 miljonów, w roku 1931 — 410 miljonów, a niezwykle ciężki dla handlu zagranicznego rok 1932 zakończyliśmy saldem dodatniem 221.8 miljonów zł.

Dodatni bilans mają dziś Niemcy, Stany Zjednoczone, Finlandja, Łotwa, Estonja i Litwa. Na zmniejszenie naszego salda dodatniego w roku ubiegłym złożyły się trzy przyczyny: zmniejszenie się salda z Anglją wskutek ograniczenia importu angielskiego, zmniejszenie się salda z Sowietami wskutek niemożności wysyłki wyrobów hutniczych na dotychczasowych ciężkich warunkach, wreszcie zmniejszenie się salda z Austrją. Przeszkoda w utrzymaniu dodatniego salda bilansu handlowego między innemi mieści się w tem, że w okresie poprzedzającym obecną sytuację międzynarodową, zawarliśmy szereg zbyt liberalnych umów handlowych i układów kontyngentowych. Niektóre umowy będą zrewidowane przy okazji ogłoszenia nowej taryfy celnej.

WYWÓZ Z POLSKI

Wywóz z Polski w porównaniu z rokiem 1929, tj. rokiem największego eksportu, spadł do 38 proc. wartości i do 64.2 proc. tonnażu. Wywóz węgla napotykał w obecnym roku na znaczne trudności, w związku ze wzmożonym naporem węgla angielskiego oraz trudnościami walutowemi w Europie południowo - wschodniej. Do roku 1925, to jest do wybuchu wojny celnej z Niemcami, Niemcy przyjmowały przeszło 40 proc. naszego wywozu. Od tego czasu nastąpiło przestawienie wywozu na Skandynawję, a o ile chodzi o węgiel, to i na Austrję i Czechosłowację. Później Austrja i Czechosłowacja odgrodziły się od nas barjerą celną, wobec czego nastąpiło ponowne przestawienie się na Europę zachodnią. W roku bieżącym również i kraje zachodnie zamknęły swe granice przed wywozem polskim. W rezultacie nie mamy już wogóle terenu, na który moglibyśmy uciec przed ograniczeniami importowemi.

CIĘŻKA SYTUACJA PRZEMYSŁU

Przechodząc do sytuacji w przemyśle węglowym minister przem. i handlu Zarzycki zwrócił uwagę, że położenie tego przemysłu uległo poważnemu pogorszeniu. Zmniejszył się zbyt na rynku wewnętrznym oraz możliwości eksportowe.

W przemyśle naftowym położenie jest w dalszym ciągu niepomyślne. Produkcja ropy w roku 1932 spadła do 560 tys. tonn, to jest przeszło o 11 proc. Prawdziwe uzdrowienie tego przemysłu będzie dopiero wówczas możliwe, gdy odkryte zostaną nowe wydajne tereny naftowe.

PŁACE DYREKTORÓW

Poruszając zagadnienie płac dyrektorów w przedsiębiorstwach państwowych p. minister podkreśla, że np. pensja naczelnego dyrektora Mościc inż. Kwiatkowskiego, wraz z premjami i dodatkiem reprezentacyjnym, po ostatniej zniżce, wynoszącej około 25 proc., wynosi 4.283 zł. miesięcznie. Pan minister ze spokojnem sumieniem zaręcza, że chętnie dałby inżynierowi Kwiatkowskiemu za tę robotę, którą on prowadzi, dwa razy większą pensję. Mościce, aczkolwiek są w początkach swego rozwoju, dzięki inicjatywie i energji dyrektora Kwiatkowskiego, stoją na wysokim poziomie.

AKCJA NA RZECZ ZNIŻKI CEN

Prowadzona przez rząd akcja obniżki cen przybrała ostatnio ostrzejszą formę, co — jak zaznaczył p. minister — znane jest z ostatniego expose p. premjera w Senacie. Oświadczam — mówi minister — że rząd z tej drogi nie ma zamiaru zawracać. Jest to we własnym interesie przemysłu, aby obniżkę żądaną jaknajszybciej przeprowadzić. Z tego, że zdolność nabywcza konsumentów jest i pozostanie jeszcze długo słabą, trzeba wyciągnąć konsekwencje.

Obniżkę cen rozpoczęto od niektórych przedsiębiorstw państwowych. Obniżka ta była możliwa ze względu na przedawnione koszty kalkulacji. Po przeprowadzeniu obniżki okazało się, że oszczędności były możliwe i plan gospodarczy mógł być dostosowany do nowej sytuacji. W akcji obniżki cen nie chodzi tylko o same kartele, lecz i o te przedsiębiorstwa, które są w danej gałęzi monopolistami oraz o te, które mają wysoką ochronę celną. Akcja zniżki cen dała już wyniki w całym szeregu artykułów. Minister jest przekonany, że rząd nie będzie musiał chwytać się żadnych zbyt drastycznych środków, ażeby zamierzone zniżki przeprowadzić.

PIERWSZE OBJAWY POPRAWY

Dalej p. minister scharakteryzował konjunkturę gospodarczą w roku 1932 i zwrócił uwagę, że na rynku światowym nastąpiły pierwsze objawy poprawy. Jeżeli chodzi o rynek pieniężny, już w czerwcu niektóre giełdy zaczęły wykazywać ruch zwyżkowy, w lipcu i sierpniu ruch ten zmienił się w gwałtowną haussę. Wzrost produkcji następuje i w Anglji i Francji. Przywrócenie zaufania w stosunkach międzynarodowych i powrót kapitałów do krajów, z których one uciekły, wprowadzenie ułatwień w handlu międzynarodowym, załatwienie sprawy długów — przyśpieszyłoby i wzmogło objawy poprawy.

Najstarsi żołnierze W. P. u Marsz. Piłsudskiego

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbywały się w Warszawie i na prowincji liczne uroczystości z okazji 70-letniej rocznicy wybuchu powstania styczniowego. W ramach uroczystości warszawskich odbyło się u Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego przyjęcie dla żyjących w Warszawie uczestników tego powstania. Pan Marszałek Piłsudski w przeszło półgodzinnej pogawędce wypytywał weteranów o przejścia z ich życia. Na zdjęciu naszem widzimy P. Marszałka Józefa Piłsudskiego wśród powstańców i członków komitetu

POŻAR Z NIEBA

NAJGROŹNIEJSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO LOTNICZE

Pułkownik wojsk francuskich Vauthier w swem dziele p.t. „Niebezpieczeństwo lotnicze i przyszłość kraju" zaczyna jeden z rozdziałów słowami: „Ze wszystkich środków niszczących, jakiemi rozporządzają samoloty — najstraszniejszym jest ogień".

W jakiż sposób może wróg stosować ten najniebezpieczniejszy środek w niszczeniu wielkich miast w kraju nieprzyjaciela?

Dzisiejsze najskuteczniejsze bomby zapalające się, są to bomby „Elektron". Temperatura palenia się tych bomb wynosi 2000 — 3000 stopni. Niemożliwością jest ugaszenie tej palącej się bomby, która zapala wszystko, co jest materjałem palnym. — Fabrykacja samych bomb jest łatwa. Skomplikowaną jest tylko fabrykacja zapalników do bomb „Elektron". Waga bomb waha się w granicach od 200 gramów do 5 kg. Najprawdopodobniej będą te bomby fabrykowano o wadze 1 kg.

Na podstawie dzisiejszej techniki lotniczej przyjąć można jako przeciętną dla dalszego rozumowania następujące założenie: samolot, dźwigający 1000 bomb kilogramowych, może odbyć drogę 1200 kilometrów i wrócić do miejsca odlotu. Łatwo jest sobie na tej podstawie obliczyć, jak głęboko w głąb kraju naszego może wróg przewieźć powietrzem te straszne środki zniszczenia.

Dalej daje płk. Vauthier następujący przykład dla Paryża, który jednak może być równocześnie zastosowany do Warszawy. Przypuśćmy, że na 100 samolotów, które wystartowały, jedynie pięciu udało się dolecieć do Paryża, to i tak będą one mogły zrzucić na miasto 5000 jednokilogramowych, strasznych bomb zapalających. Jeśli tylko jedna piąta z tych zrzuconych bomb, tj. tylko 1 tysiąc spełni swe zadanie, to można sobie wyobrazić, przerażające skutki równocześnie wybuchających tysiąca pożarów w mieście.

Jakież są sposobiy walki z tem niebezpieczeństwem?

Przedewszystkiem obrona czynna, a więc działanie eskadr lotniczych ,mających za zadanie niszczenie wrogich samolotów w powietrzu, i niszczenie ich zapomocą artylerji przeciwlotniczej. Środkiem biernym natomiast jest konstrukcja domów i ich rozmieszczenie.. Celem zmniejszenia tego najgroźniejszego niebezpieczeństwa, konieczna jest budowa żelazobetonowych stropów, w domach oraz unikanie gęstego zabudowywania nowopowstających dzielnic w miastach i nowych osiedlach. — Przez zmniejszenie powierzchni zabudowanej w miastach, w stosunku do niezabudowanej, zmniejsza się możność nietylko szybkiego rozszerzanie się ognia, lecz również i możność trafienia bomb w dachy domów.

Sprawność i specjalne wyszkolenie straży ogniowych w miastach, gęsta sieć wodociągowa, a również i odpowiednio rozmieszczone stawy i sadzawki, z których można czerpać wodę w wypadku zniszczenia sieci wodociągowe—są to również ważne rzeczy w tej akcji.

W WIRZE STOLICY

RALLYE MONTE CARLO

W Warszawie śnieg po kolana, cóż dopiero musi być na szosach. Ale w niedzielę, począwszy od 2-giej po poł., zaczęły zajeżdżać przed Automobilklub na ul. Szucha samochody, co wyruszyły z Tallina na raid gwiaździsty do Monte Carlo. Wszystko malutkie, dwuosobowe maszyny, pasażerowie siedzą prawie na ziemi, budy nasuwane. Bugatti, Amilcary, przeważają.

Wyruszyli z Tallina w sobotę o 4-tej rano, przez Rygę, Królewiec, Warszawę, Poznań, Berlin, Honnover, Bruksellę, Paryż, Lyon do Monte Carlo. 25-go będą u celu; w cztery dni 3780 klm. 9 państw, 16 rewizyj celnych!

Maszyny nowiutkie, śliczne, czyste; latem po 100 klm. auto gorzej wygląda, na śniegu nie brudzą się wcale.

— Dobra jazda, mówią kierowcy, szosy doskonałe..

— No, choć raz ktoś chwali nasze drogi, żebyż to pół metra śniegu leżało i w lecie. Śnieg daje jeszcze jeden kolosalny plus. Kichy nie nawalają wcale. Gwoździe pochowały się głęboko; — jeszcze nie miałem pęknięcia, — stwierdzają raidowcy.

Zazdrość bierze patrząc na tych opatulonych w niedźwiedzie futra Francuzów, Anglików... My tu zostaniemy w śniegu i mrozie a oni za 3 dni będą się smażyć na słońcu Riviery, łazić z dziewuszkami nad morzem...

— Drogo pana kosztuje taki raid?

—O non!

I tłumaczy mi facet wyglądający na miljonera, że to drobiazg, że automobilizm to tani sport.

Tak, tak. Nasz bogacz z Wołynia Małyński też dowodził kiedyś: — Polacy, to głupi naród! Nie podróżuje, siedzi w miejscu; a ja z doświadczenia wiem, że o wiele taniej mi wypada półroczna podróż do Indyj, niż pół roku w Warszawie. ..

— Ile trzeba na taką wycieczkę do Ganges?

— No, jakieś 40.000 zł. prawie zupełnie wystarczy.

Przyleźli fotografowie, patowcy. Co który nastawi aparat — prędko wypycham się naprzód, to wtedy on zachodzi z innej strony. On chce zdjąć auto, ja myślę, że ze mną na tle, będzie ładniej, on myśli inaczej. A grubas z Pat'a to wprost krzyczy: — panie, usuń się pan, musimy sfilmować....

Udaję, że nie słyszę, cóż to klisza mu ze mną pęknie, czy co?

— Panie, usuwaj się, no!

— Kręć, kręć flejtuchu, i tak z tego nic nie będzie, bo to nie pogrzeb, ani uroczysta akademja...

Samochody nabrały benzyny, smarów i po godzinnym postoju pomknęły do Berlina.

Karol.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE"! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

KINIE REWJA

SŁONCE — GÓRY
ZDROWIE — LUDZIE
oto główni bohaterowie filmu

BIAŁY ŚLAD

Nareszcie coś czystego i jasnego, nareszcie coś, co nie męczy, nie szlocha i nie jęczy, nareszcie nie żałobne nabożeństwo, lecz coś, co raduje, krzepi, pociesza i nareszcie odbywa się wesele słońca z najpiękniejszą góralską ziemią. Ruch, życie i jasność. (—) *Kornel Makuszyński.*

zanotujcie powyższe słowa wraz z postanowieniem obejrzenia tej

perły kinematografji polskiej

z gronem najbliższych

JUŻ JUTRO

DWIE GODZINY NA ŁUKISZKACH

— W powtarzalności pewnych wydarzeń tkwi urok niespodzianki. Jednotliwość pewnych faktów zionie przejmującym niepokojem. Miłość wyraża się rozmaicie, a przecie zawsze jest jedna. Nienawiść wyraża się jednakowo, a przecie jest rozmaita. Ludzie, którzy kochają, umieją również nienawidzieć. Ludzie którzy nienawidzą, nigdy pokochać nie potrafią. Ludzie, którzy nie grzeszą, są największymi grzesznikami. Ludzie, którzy grzeszą, bywają czystotni... O, te spotkania, przemija..

Ten ustęp napisałem był, zanim ujrzałem film Claira „A nous la liberté" i zanim w niedzielę dnia 22 stycznia, w rocznicę powstania, spędziłem dwie godziny na Łukiszkach Ze wzruszeniem przekonywałem się, że konstrukcja głębokiej symboliki filmu Claira wyrasta na powtarzalności pewnych wydarzeń ludzkich, i powtarzalność ich staje się największą życiową niespodzianką; że miłość wyraża się rozmaicie, a przecie zawsze jest jedna; że urok życia stanowią spotkania i przemijania. Z tem samem wzruszeniem przekonałem się o tem samem w więzieniu na Łukiszkach. W filmie Claira są dwa momenty szczególnie przejmujące. Dwóch więźniów ratuje się ucieczką. Jeden z nich piłuje kratę. Przecina sobie kiść ręki. Tryska krew. Towarzysz wiąże mu rękę. Patrzą sobie w oczy. Wystarczy: braterstwo krwi zawarte. Krew związała ich na zawsze. Po latach jeden z nich jest wielkim fabrykantem. Drugi nędzarzem. Spotykają się. Fabrykant nie chce i nie może poznać nędzarza. Ale wydarzenie powtarza się. Nędzarz, stojąc przy oknie i widząc za niem ukochaną dziewczynę, usiłuje okno otworzyć. Szamoce się. Tryska krew z przeciętej ręki. Fabrykant wonną chusteczką powtarza swój czyn z przed laty: wiąże rękę nędzarza. Wystarczy. Wszystko wiąże się w życiu węzłami, których odwiązać niewolno. Wszystko powtarza się coraz piękniejszą, coraz głębszą niespodzianką a każda wiążąca niespodzianka wznosi, wznosi coraz wyżej. Straszne natomiast są fakty, które raz jeden zdarzyły się, które sterczą samotnie a przerażająco, i z niczem ich związać nie można. Wszystko i wszyscy muszą mijać się i spotykać. Urok spotkań ogarnia nas z filmu Claira.

Urok spotkań ogarnął mię kilkakrotnie za murami więzienia na Łukiszkach, i miłość, która wyraża się rozmaicie. Oto naczelnik więzienia p. Czekałło zaprosił paru dziennikarzy, aby zwiedzili więzienie, przyjrzeli się obchodowi rocznicy powstaniowej i potem coś napisali. P. Czekałło był w swoim czasie naczelnikiem więzienia w Rawiczu. Przed paru tygodniami siedział w naszej redakcji Urke Nachalnik, znany złodziej recydywista i literat. Okazuje się — nasz wspólny znajomy: mój z rozmowy w redakcji, naczelnika z Rawicza. Możemy kiedyś spotkać się u Sztralla czy w Ziemiańskiej: naczelnik więzienia, znakomity literat recydywista i ja w roli obserwatora. O czem będziemy rozmawiali?

— Czy recydywista może poprawić się, panie naczelniku?

Naczelnik Czekałło jest postacią wyjątkowo pociągającą. Młodzieńczo wygląda z twarzą wygoloną w binoklach i w uśmiechu. Ujmuje niewątpliwą dobrocią.

— Urke może poprawić się. Zmienił warunki życia. Stał się literatem. I literatura uratuje go.

Ach, jakie spotkanie słów. To samo napisałem o Urke przed paru tygodniami.

— Ale nie każdy jest tak szczęśliwy jak Urke. Pamiętam w Rawiczu jednego złodzieja recydywistę. Wyszedł z więzienia latem z zarobionemi dwustu złotemi. Obiecywał poprawę, i można mu było wierzyć. Zimą spotkałem go znowu w więzieniu. Powrócił. Dlaczego znowu ukradłeś? — zapytałem go. Opowiedział. Nie chciał kraść, pragnął gorąco odrodzenia. Z zarobionych pieniędzy kupił sobie ubranie, stał się porządnym człowiekiem. Ale trwało to parę ciepłych miesięcy, dopóki miał pieniądze. Przyszła jesień, z dwustu złotych nic nie zostało. Szukał pracy, i nigdzie nie mógł jej znaleźć.. Złodziej.. Recydywista. Szukał, jak mówi, serca, i nie znalazł. Cóż miał robić? Poszedł do meliny. —. „I tu — mówi — znalazłem serce, współczucie i zrozumienie. Nakarmili mnie, napoili". A potem oczywiście musiał znowu iść na robotę, która znowu zaprowadziła go do więzienia.

Wychodzimy z gabinetu naczelnika całem towarzystwem, aby odbyć po więzieniu wędrówkę. Łukiszki w swej architektonice są skomplikowane i obłędne.

— Taki system budowania więzień — słyszę fachowe wyjaśnienie — nazywa się wachlarzowy. Są i inne.

Łukiszki zaczynają się otwierać przede mną jak wachlarz. Oto pierwszy dziedziniec, w kształcie trójkąta: dwa boki, — to wysoki mur,, trzeci — ściana wysokiego pawilonu z zakratowanemi okienkami. Na środku świeży śnieg, a po nim dokoła biega parami kilkadziesiąt szarych postaci. Godzina rozrywki i ćwiczeń gimnastycznych. Stoimy w kącie przy bramie. Korowód więźniów mija nas ze śpiewem.

— Ten gruby Żyd — słyszę—to Lewinson. Wileński Al Capone, porywca małego Lejbowicza.

Niezgrabny, ociężały z dobroduszną twarzą Lewinson, który poznał w swojem życiu kilka więzień, mija nas, uśmiechnięty, czerwony od mrozu i od ruchu. Ale w trzeciej parze idący więzień odwraca ode mnie oczy. Czuję to wyraźnie. Chcę go pochwycić, widzę już jednak tylko jego plecy. Niech kołobieg więźniów nawróci. Teraz badam jego twarz już zdaleka. Jak to przyjemnie! Nie może mi ujść, nie może zaprotestować, nie może ukryć się: jest więźniem. Musi kręcić się przede mną. I cóż z tego, że odwraca głowę? Przejdzie po raz trzeci i czwarty, i setny, gdy mu każą. Więc spotykamy się wreszcie. Teraz pamiętam go dokładnie.. Przed dwoma — trzema laty jako kilkunastoletni chłopak sprzedawał na Mickiewicza gazety. Poznaję go. Kupowałem od niego stale niedzielny I.K.C. Zaspokoiłem swoją ludzką ciekawość i ludzką niedyskrecję. Ale to zostanie między tobą, mój gazeciarzu, i mną. Być może, spotkamy się jeszcze kiedyś: przecie więzień René Claira został fabrykantem patefonów, a Urke Nachalnik znakomitym literatem.

Teraz możemy iść dalej. Jeszcze jedno spotkanie. Wachlarz Łukiszek rozwija się: duża sala w pawilonie, gdzie mieści się szkoła i warsztaty. Klasa imienia Mickiewicza, klasa imienia Kościuszki, klasa imienia Konopnickiej... Zupełnie, jak w gimnazjum Lelewela czy Mickiewicza, gdzie byłem nauczycielem: I sala — niby sala aktowa. Jest podjum i kurtyna, ślicznie przez więźniów wymalowana. Obchód powstania styczniowego. Przed kurtynę wychodzi młoda nauczycielka. Ja tak samo wychodziłem na uroczystość styczniową, listopadową, na śmierć Żeromskiego, na trzydziestolecie Asnyka, na różne rocznice. Z ust nauczycielki, która jest wzruszona, z lekką tremą i przejęta, słyszę te same, te samiuteńkie słowa, która ja do młodych chłopców- wypowiadałem. Ale moje słowa w jej ustach brzmią mi teraz obco i nudno, jak wytarty szablon.

— Awangarda wolności... Problem Polski pozostał nierozwiązany.., Daremne wysiłki... A jednak nasze powstania przypominały Europie, że Polska istnieje... Krew nie szła na marne... Murawjow Wieszatiel.... Na stokach Cytadeli... Wszyscy ohydnie straceni.... Szubienica.., Więzienie.., Sybir...

Czuję, że młoda nauczycielka jest głęboko i prawdziwie wzruszona.. I ja bywałem wzruszony. A jednak każdy z tych chłopców drugiej czy trzeciej klasy miał prawo przerwać moje wzruszenie:

— Panie profesorze, co to znaczy problem?

Kilkadziesiąt postaci, które tu siedzą w mroku dużej sali zapewne muszą tylko słuchać. Najwyżej mogą wzdrygnąć się, gdy usłyszą — wieszatiel i szubienica. O, młoda nauczycielko! Zazdroszczę ci, że umiesz mówić wzruszonym głosem do swego audytorjum o szubienicy i więzieniu. Zazdroszczę i wam, więźniowie, którzy wystąpiliście potem na scenę, którzy śpiewaliście rzewną piosenkę:

Nam nie marzyć o kochaniu,
O miłości i róż rwaniu,
Dla nas niema róż....

Zazdroszczę i tobie, główny aktorze, skazany za kradzież. Wyszedłeś w czamarze i czerwonej rogatywce z pawiem piórem. U boku miałeś drewniany pałasik i z patosem nawoływałeś do walki o wolność. Odegraliście wszyscy swe role bez zarzutu.

Teraz idźmy dalej. Jakże przerażająca panuje czystość w tych pawilonach, których wachlarz zamknie się oto za chwilę. Świecą się ściany, świecą posadzki, świecą żelazne schody. Błyszczą wielkie blaszane konwie, dzbany i miski. I jakim przewrotnym kontrastem w tej czystości drażni węch i gardło ciężka woń, zalegająca korytarze. Skąd się ona bierze? Mdła i brudna, całkiem dotykalna płynie po wypucowanych schodach, po odkurzonych do ostatniego pyłku ścianach i glansowanych podłogach. Podobno wszystkie więzienia tak pachną. Mówi się przecie: specyficzny zapach więzienny. Skąd bierze się ten zapach w czystości? Czy tak wonieje występek i pokuta?

Ale idźmy dalej. Jeszcze szpital i sala operacyjna, i gabinet dentystyczny. I warsztaty, gdzie wszystko można wykonać. I budynek administracyjny, a w nim spółdzielnia, bogata wyposażona, i czytelnia dla personelu ze Światowidem, Kinem i Tajnym Detektywem na stołach. Miasto o pogmatwanym planie, oddzielone wysokim murem od świata, miasto, które wystarcza sobie i swojem życiem żyje.

Dowidzenia. Żegnają mię króliki. Jest ich mnóstwo. Cała hodowla, cała kolonja królików, które jedyne reprezentują tu zapewne wciąż rodzące się życie. Płodzą się i płodzą — szare, przepiękne, rasowe szynszyle, łaskawe i dobrotliwe. Jest im wygodnie, dostatnio i ciepło. Wszyscy dbają o nie, wszyscy je kochają. I dozorcy i więźniowie. Albowiem miłość wyraża się rozmaicie, a przecie zawsze jest jedna.

Wysz.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W ostatnim kwartale roku ub. (październik - grudzień 1932r.) zbiory *Muzeum* T. P. N. wzrosły o 199 przedmiotów, ofiarowanych przez nast. 12 osób: pp. Andrzejewską z Warszawy, Br. Henryka Brancewicza, Lejbę Chejfeca, Melanję Czarkowską, Marję Hryniewiczównę, Marję Mieczysławową Jeleńską, Aleksego Kajzera, Teodorę Majową z Torunia, Helenę Untenównę, Wacława Weytkę i XX.

Do rzędu nabytków najcenniejszych pod względem historycznym lub pamiątkowym należy dar p. drowej Teodory z Kończów Majowej, złożony w imieniu spadkobierców śp. Medarda Kończy oraz synów jego. Dar ten obejmuje: autoportret olejny Jana Rustema, portret olejny Medarda Kończy (ur. 1808, zm. 1899), uczestnika powstania listopadowego i spisku Szymona Konarskiego, malowany przez tegoż Rustema w r. 1832, medaljon bronzowy z podobizną Medarda Kończy, roboty Alfreda Römera po r. 1899, tłok pieczętny z powstania r. 1831 z nap. „Komitet Powiatu Wileńskiego" z Orłem i Pogonią. P. Marji Józefowej Jeleńskiej zawdzięcza Muzeum fotografję Macieja hr. Mielżyńskiego (ur. 1799, zm. 1870), kapitana Legji Poznańskiej, walczącego w r. 1831 na Litwie w sztabie gen. Chłapowskiego) Zaś p. Mieczysławowej Jeleńskiej parę cennych filigranowych kolczyków złotych z kameami koralowemi z pierwszej połowy XIX w. Od p. Melanji Czarkowskiej otrzymano francuski zegarek srebrny z pierwszej poł. XIX w. i bronzowy posążek rannego ułana polskiego z r. 1831. P. M. Hryniewiczówna złożyła fotografje i pocztówki historyczne z wojny wszechświatowej w liczbie 155. Pp. Brancewicz, Chejfec, Untenówna i XX — monety i banknoty. P. W. Weytko — 2 ryciny i p. A. Kajzer — fotografję śp. Jana Klotta własnej roboty.

W ciągu tegoż kwartału zwiedziło Muzeum TPN ogółem 891 osób.

Muzeum TPN o charakterze historyczno-artystycznym otwarte jest dla publiczności w niedziele w godzinach 12—2. Wycieczki zbiorowe zwiedzać mogą Muzeum także w dnie powszednie, po uprzedniem porozumieniu się z Biurem T-wa (Lelewela 8, tel. 14-79, w godz. 9—13). Osoby pojedyńcze płacą po 50 gr., wycieczki zbiorowe, szkolne, robotnicze, rzemieślnicze i żołnierskie po 20 gr. od osoby. Członkowie Towarzystwa oraz osoby upoważnione przez Zarząd, mają wstęp wolny.

Bibljoteka T-wa w ciągu ostatniego kwartału r. ub. otrzymała od 31 ofiarodawców i 49 instytucyj naukowych i redakcyj czasopism ogółem 371 dzieł w 466 tomach. W tem ogólnem zestawieniu najcenniejsze i najliczniejsze dary złożyli pp.: Ludwika Życka (113 tt.), Helena Safarewiczowa (71 tt.), Bronisław Szuszkiewicz z Grodna (17 tt.), Anna Sołtanowa z Jaszun (19 tt.), dr. Zygmunt Zawadzki (10 tt.), Węckowiczowa i inni. Z pośród instytucyj w charakterze daru lub drogą wymiany wydawnictw: Uniwersytecka Bibljoteka Publiczna w Wilnie (30 tt.), Polska Akademja Umiejętności (17 tt.), Uniwersytet Białoruski w Mińsku (19 tt.), Uniwersytet w Szeged (7 tt.)

Zbiory rękopisów T-wa w tymże okresie obdarowali pp.: Stanisław Czerniewski, Marja Hryniewiczówna, Kornelja Moncewiczówna, Kazimierz Poniatowski (Zarys budowy pomnika Mickiewicza w kościele św. Jana w r. 1899), Stanisława Świętorzecka, Wacław Weytko, Ignacy Żyliński. Najhojniej wzbogacili zbiory rękopisów spadkobiercy śp. Medarda Kończy (p. drowa Dorota z Kończów Majowa i p. Zofja z Kończów Brochocka wraz z inn.), którzy — bądź w charakterze depozytu, bądź też daru — złożyli listy, dzienniki i notatki Medarda Kończy i Edwarda Römera — znanych uczestników wypadków z r. 1831 i spisku Konarskiego — oraz innych osób, księgę aktów dawnego ziemstwa Kowieńskiego z lat 1640—89, dokumenty Komitetu powiatowego Wileńskiego z r. 1831 (152 dokumenty), — razem paczek, tek i tomów rękopisów 22, prócz tego osobnych listów i dokumentów — 102.

Przy okazji Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie poczuwa się do miłego obowiązku zaznaczenia, że w życiu T-wa niema tygodnia, aby ktoś nie pośpieszył z jakimkolwiek darem, wzbogacającym jego zbiory, za co też wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom wyraża serdeczną i gorącą wdzięczność.

ZIMA

„Niezawodne" przysłowie o Barbarze, lodzie i wodzie tym razem zawiodło sromotnie!...

Dopiero na prawosławne święta naprószyło trochę.

Już to przyznać trzeba, że natura u nas „staroreżymna" i nie uznaje nowego kalendarza! Solidne „kreszczenskie" mrozy przypadają u nas zazwyczaj na prawosławnych Trzech Króli. Jakoż i przypadły!

Już od paru tygodni wijemy się w kleszczach chłodu!! Na dobitkę była to przez czas dłuższy specjalnie złośliwa i nie estetyczna odmiana chłodów: mróz bez śniegu!

„Zimy ždała, ždała priroda"... powiada poeta rosyjski. Nikt jednak nie oczekiwał jej tak namiętnie jak właściciele sklepów z nartami!! W grze o zyski postawili oni grubą stawkę na sport narciarski pakując cały niemal majątek w deski, których sprowadzili co niemiara, a tu, panie dziejku, mija tydzień za tygodniem i już się styczeń kończy a śnegu niema, a ruchu w interesie niema!

Tymczasem akurat w dniu zmiany kwadry księżycowej, powiał mocniejszy wiaterek, napędziło chmur i poczęło prószyć, z początku jak od niechcenia, a później mocniej, i jeszcze i jeszcze!

...Mamy znów zimę. *I. .*

KRONIKA wileńska

ŚRODA Dzis 25 Nawr. św. P. jutro Polikarpa

Wschód słońca g. 7,42

Zachód słońca g 14,57

PROGNOZA P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Jeszcze dość pogodnie, Nocą silny, dniem umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

MIEJSKA

— PRELIMINARZ BUDŻETOWY. — Prace nad nowym preliminarzem budżetowym na r. 1933-34 mają się ku końcowi. W lutym preliminarz wejdzie pod obrady komisji finansowej.

W myśl zaleceń władz nadzorczych, w roku budżetowym 1933-34 nie przewidziane są żadne większe roboty inwestycyjne. Ponadto zmniejszono o jedną czwartą wydatki personalne. Ostateczne zestawienia cyfrowe są jeszcze w opracowaniu.

— SŁUPY REKLAMOWE. Na skutek kilkakrotnych uwag, że stan słupów reklamowych na przystankach wymaga natychmiastowego uporządkowania, oczyszczono je i odmalowano. Świecą one jednak nadal pustemi ramami, co robi złe wrażenie.

Najwyższy czas doprowadzić je do należytego stanu i nie zohydzać widoku ulic.

— CENTRALA TELEFONICZNA. — Prace nad rozszerzeniem stacji telefonów miejskich dobiegły już prawie końca. Centralę dostosowano do potrzeb 3 tysięcy abonentów.

Obecnie stacja telefonów ma w swej ewidencji 1700 czynnych aparatów.

WOJSKOWA

— KOMISJA POBOROWA. Z uwagi na wiosenny pobór rocznika 1912, dodatkowe komisje poborowe będą się odbywały od stycznia raz w miesiącu, zwykle w dniu 15-go. Stawać przed nią muszą ci wszyscy poborowi, którzy nie uregulowali dotychczas swego stosunku do wojska.

KOLEJOWA

— KONFERENCJA MIĘDZYDYREKCYJNA. — Wczoraj rozpoczęła w Wilnie swe obrady konferencja kolejowa, w której biorą udział przedstawiciele wszystkich dyrekcyj. Konferencja poświęcona jest sprawie ruchu towarowego.

UNIWERSYTECKA

— Z WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO UNIWERSYTETU STEFAŃA BATOREGO. W czwartek 26 stycznia br. o g. 13-tej w Auli Kolumnowej odbędzie się promocja p. Michała Ambrosa na stopień doktora filozofji.

AKADEMICKA

— SEKCJA POŚREDNICTWA PRACY KOŁA MEDYKÓW USB. chcąc przyjść z pomocą niezamożnym kolegom-członkom Koła, zwraca się z gorącym apelem do osób dysponujących jakąkolwiek pracą o łaskawe jej zaoferowanie.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik Sekcji kol. A. Grochowski w poniedziałki i środy od godz. 20 do 21 w lokalu Koła Medyków ul. Wielka 24.

SZKOLNA

— **Dyrekcja państwowego gimnazjum im. J. Słowackiego w Wilnie**, podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzamin wstępny do kl. II — VII odbędzie się dnia 27 i 28 stycznia r.b. o godz. 16.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Dzisiejsza Środa Literacka** wypełniona będzie prelekcją p.t. „Nasze kłopoty literackie: brak wielkich problemów". Wygłosi ją znany krytyk i autor szeregu studjów literackich p. J. E. Skiwski.

Początek o godz. 20,30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny. Wprowadzeni goście płacą 1 złoty.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 26 stycznia b.r. (czwartek) o godz. 8 (ósmej) wiecz odbędzie się w lokalu Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej 105 zebranie członków z referatem dr. Adama Łysakowskiego: „W sprawie statystyki bibljotecznej". Goście mile widziani.

— RADA TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO IMIENIA IGNACEGO DANIŁOWICZA podaje do wiadomości, że dnia 25 stycznia 1933 roku w środę o godz. 7,30 wiecz. w gmachu Sądów, Mickiewicza 36 odbędzie się odczyt Mecenasa Romana Kurałowskiego na temat: „Sądownictwo polubowne według K. P. C." Goście mile widziani.

— ZARZĄD KOŁA Z. O. R. zawiadamia, iż w środę dnia 25 bm. w lokalu Koła ul. Wileńska 33 o godz. 18,30 odbędzie się interesujący odczyt p. kpt. Jarosińskiego pt.: „Bitwa nad Niemnem" na który zaprasza wszystkich członków Koła.

— Z T-WA LEKARSKIEGO. — We czwartek dnia 26 bm. o godz. 19,30 w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego, ul. Zamkowa 24 odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którem p. prof. dr. Józef Trzebiński wygłosi odczyt pt.: „Wycieczka do Dalmacji". Odczyt będzie ilustrowany przeźroczami. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— STARANIEM ODDZIAŁU KULT. - OŚW. PRZY ZW. INWALIDÓW WOJ. R.P. w Wilnie dnia 25 bm. w lokalu związku przy ul. Ostrobramskiej 27 o godz. 6-tej (18) w. odbędzie się uroczysty obchód 70-letniej rocznicy Powstania Styczniowego.

Słowo wstępne wygłosi prof. Wierzyński, poczem nastąpią deklamacje w wykonaniu p. Janiny Sumorokowej. Część koncertową wykona orkiestra 1 pp. Leg. w Wilnie.

Wejście dla członków związku, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatne.

— ZWIĄZEK POLAKÓW ZIEMI KOWIEŃSKIEJ W WILNIE, po ostatniem walnem zebraniu, na którem wybrane zostały nowe władze związku, wznowił swą działalność w nowym lokalu, mieszczącym się w murach powystawowych w ogrodzie Bernardyńskim (wejście jak na ślizgawkę — do Zw. Obr. Wilna).

Godziny urzędowania sekretarjatu: — wtorki i czwartki w godz. 18—20. Zarząd Związku wzywa wszystkich dawnych członków Związku do zgłoszenia się do sekretarjatu w celu wypełnienia odpowiedniego kwestjonarjusza oraz opłacenia zaległych składek, które będą jedynem źródłem niesienia pomocy bezrobotnej i niezamożnej, ale licznej grupie polaków z Litwy, dla której powrót do ziemi rodzinnej jest zamknięty.

— GRYPA WYGASA. Ustalenie się pogody wpłynęło na zmniejszenie wypadków zasłabnięć na grypę. Zachorowania są jeszcze notowane, ale nie mają już charakteru masowego.

SPORTOWA

— KURS NARCIARSKI DLA PRASY Zarząd Wil. Oddz. Polskiego Zw. Publicystów i Dziennikarzy Sportowych powiadamia, że kurs narciarski dla kol. dziennikarzy (zrzeszonych we wszystkich Syndykatach i Związkach) oraz ich rodzin rozpocznie się w piątek o godz. 3 pop poł.— Pierwsza lekcja odbędzie się w lokalu Ośrodka WF (Ludwisarska 4).

Wszyscy biorący udział w kursie proszeni są o przybycie w pełnym ewkipunku narciarskim.

Dalsze zgłoszenia: codziennie od 5—7 w Redakcji „Słowa" u p. Tatarzyńskiego, oraz w piątek o 5-tej w Ośrodku.

Kierownictwo kursu zorganizowało wypożyczalnię nart i butów.

BALE I ZABAWY

— **Kino „REWJA"** przygotowuje dwie niespodzianki dla Wilna. Wielką Redutę Karnawałową na dz. 1-go lutego (wyłącznie za zaproszeniami) i Popularną Zabawę Taneczną dn. 4 lutego dla wszystkich. Liczne urozmaicenia artystyczne. Doskonała orkiestra. Szczegóły w ogłoszeniach i afiszach.

Zaproszenia wydaje Dyrekcja Kina Rewja codziennie w godz. 11 — 1. Tel.: 14—05.

TEATR I MUZYKA

— **Dziś „Jeden dzień bez kłamstwa".** — Z powodu nagłej niedyspozycji odtwórczyni jednej z głównych ról w „Mademoiselle" p. Jasińskiej, sztuka ta zostaje zawieszona aż do piątku. Dziś doskonała komedja „Jeden dzień bez kłamstwa".

— **„Car Iwan Groźny".** Jutro we czwartek ostatnie wieczorowe przedstawienie „Cara Iwa Groźnego" A. Tołstoja z udziałem dyr. Franciszka Rychłowskiego w roli tytułowej.

— **Stały teatr objazdowy teatrów miejskich ZASP w Wilnie.** Dziś we środę 25 I. w Lidzie zakończenie trzeciego objazdu teatrów wileńskich, Dana będzie świetna sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska" z Ireną Ładosiówną, Edwardem Glińskim i Sabą Zielińską na czele.

— **Teatr muzyczny Lutnia. „Róże z Florydy" z występem J. Kulczyckiej.** — Dziś wartościowa operetka Falla „Róże z Florydy" z udziałem J. Kulczyckiej, która swym pięknym głosem czaruje widownię, wywołując entuzjazm publiczności. Operetka ta odznaczająca się interesującą treścią i ciekawą muzyką cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Wykonanie utworu tego oraz wystawa stoją na wysokim poziomie artystycznym. Reżyserował M. Tatrzański. Zniżki ważne.

— **Przedstawienie propagandowe „Lady Chic".** We czwartek nadchodzący ujrzymy na przedstawieniu propagandowem pełną humoru i zabawnych sytuacyj operetkę Kollo „Lady Chic" z J. Kulczycką w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— **„Fijołek z Montmartre'u".** Wobec licznych zapytań komunikujemy, że melodyjna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre'u" gra na będzie w niedzielę nadchodzącą na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Ludzie za kratami.
CASINO — Rajski ptak.
PAN—Niech żyje wolność!
LUX — Niebezpieczny romans.
HELIOS — Kochaj mnie dziś
ADRIA—Szary dom.
HOLLYWOOD — Książe Dracula
ŚWIATOWID — Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny.

Nowa zwłoka w decyzji

CO BĘDZIE Z KOMUNIKACJĄ AUTOBUSOWĄ W WILNIE?

WILNO. — Zupełnie nieoczekiwanie odwołane zostało czwartkowe posiedzenie R. M., na którem miała być usankcjonowana uchwała komisji komunikacyjnej i magistratu zerwania umowy dzierżawnej z towarzystwem, eksploatującem linje autobusowe w mieście.

Odwołanie nastąpiło — jak to już notowaliśmy wczoraj — z powodu zawiązania pertraktacyj z inż. Habsem, przedstawicielem Saurera.

P. Habs po jednodniowym pobycie w Wilnie, odjechał do Warszawy, zapowiadając złożenie oferty do 1 lutego. Rzekomo jednak zaznaczył, że w żadnym wypadku nie zgodzi się na dotychczasowe warunki.

— o —

Śmierć staruszki w płomieniach

WILNO. — Od zaprószonego ognia powstał pożar w zabudowaniach Jana Runowicza w Smorgoniach przy ul. Traugutta 111.

Ogień objął momentalnie dom mieszkalny, uniemożliwiając wydostanie się z płomieni matki Runowicza, 66-letniej Franciszki.

Nim przybyła pomoc, staruszka zginęła w płomieniach.

Pogrom tajnego gorzelnictwa

DWADZIEŚCIA APARATÓW W RĘKACH BRYG. KONTROLI SKARBOWEJ

WILNO. — Tajne gorzelnictwo szeroko rozpowszechnione na wsi jest usilnie zwalczane przez władze skarbowe, a w pierwszym rzędzie przez brygadę lotną kontroli skarbowej, której kierownikiem jest kom. Segiert.

Właśnie ostatnio brygada przeprowadziła systematyczne poszukiwania na terenie powiatu brasławskiego, gdzie — jak było wiadome — tajne gorzelnictwo szczególnie jest rozpowszechnione.

Rewizje trwały bez przerwy dni 10 i dały nadzwyczajne rezultaty. Ujawniono ogółem 20 tajnych gorzelni wraz z zacierem i zapasem samogonki. Przy tej okazji kom. Segiert zdołał odnaleźć zapasy przeszwarcowanych z Łotwy zapałek, soli, cukru i sacharyny.

Ogółem zatrzymano 52 osoby.

W drodze powrotnej brygada lotna przeprowadziła kilka rewizyj w powiecie wileńsko - trockiego, gdzie ujawniono 5 gorzelni.

M. in. nowocześnie urządzoną gorzelnię parową znaleziono we wsi Zawełce gminy gierwiackiej u Franciszka Jermaka.

Sprytny chłop wybudował specjalną dużą piwnicę, pod ustępem ,gdzie ulokował aparaty, licząc, że nikomu nie przyjdzie do głowy przeprowadzać tam poszukiwań.

Rewizja w zabudowaniach Jermaka trwała kilka godzin i kryjówkę ostatecznie wykryto.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— OKRADZIONE MIESZKANIE. — Garderobę i bieliznę damską, zegarek i nakrycie stołowe łącznej wartości 800 zł. skradli nieznani sprawcy p. Malinowskiej Urszuli (Trocka 11).

— Wyciszkiewiczowi Tadeuszowi, również niewykryci narazie sprawcy skradli z mieszkania aparat fotograficzny, bieliznę i różne drobne rzeczy, łącznej wartości 300 złotych.

— **NIEUDANE PRZEKUPIENIE POLICJANTA. — Na ul. Zamkowej posterunkowy 3 komisarjatu Plichta zatrzymał Mendla Rejno z Ignalina, który razem z innym osobnikiem niósł dwa worki pieprzu łotewskiego.**

W drodze do komisarjatu Rejno usiłował przekupić policjanta, proponując mu łapówkę w wysokości 100 złotych. Post. Plichta w odpowiedzi na to złapał przemytnika za kołnierz i wobec oporu zaniósł go poprostu do komisarjatu.

P. Plichta znany jest w policji ze swej służbistości.

— PRZYWŁASZCZENIE. Kruszański Szloma (Szopena 2) doniósł policji o przywłaszczeniu na jego szkodę motoru wartości 500 zł. przez Żuka Michała, zam. w N.-Wilejce przy ul. Piaskowej 3. W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

— PODRZUTKI. Wczoraj znaleziono w Wilnie trzech podrzutków: jednego płci żeńskiej, w wieku około 3 tygodni koło domu nr. 54 przy ul. Dzielnej; przy dziecku była kartka z napisem: „Nazwisko Markowska, proszę ochrzcić na imię Jadwiga; drugi podrzutek, płci męskiej, w wieku około 3 miesięcy został znaleziony w korytarzu domu nr. 20 przy ul. Tuskulańskiej; trzeciego około 2 tygodni, znaleziono w podwórzu Tata TOZ przy ul. Wielka Pohulanka 21.

KIEMIELISZKI

— ŚMIERĆ W OGNIU. We wsi Puszkarnia gm. kimieliskiej 20-letnia St. Grzeszewiczówna, chcąc wzniecić płomienie, oblała drzewo ułożone w piecu benzyną. — Płomienie przerzuciły się na ubranie dziewczyny, tak że w chwilę potem stanęła ona cała w ogniu. Mimo natychmiastowego ratunku Grzesiewiczówna odniosła tak ciężkie poparzenia, że wkrótce zmarła.

Z POGRANICZA

— ROZMOWY Z BOLSZEWIKAMI.— Pod Kozdrowiczami odbyła się konferencja z bolszewikami w sprawie wydania żołnierzy obu stron, którzy zostali ujęci w czasie gdy przez omyłkę znaleźli się za linją graniczną. Porozumienie osiągnięto.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„RAJSKI PTAK" — „CASINO".

W seryjnej produkcji filmów egzotycznych bliski jest moment nasycenia. Wszystkie te obrazy dzielą się na dwie grupy: groźne, pełne ryków dzikich zwierząt reportaże i pogodne, rozśpiewane poematy o uroku wysp oceanicznych. Wśród jednych i drugich są obrazy naprawdę wartościowe oparte na materjale dokumentalnym np. „Tabu", i zręczne namiastki egzotyki, nakręcone w „dżungli" za halą wytwórni np. „Zungu".

„Rajski ptak" jest tworem pośrednim. Jest to film „robiony" ale z autentycznem tłem krajobrazowem „Rajski ptak" ma silne firmowe nazwiska: reżysera King Vidora i głównej bohaterki Dolores del Rio.

Aczkolwiek po licznych filmach egzotycznych nie znajdujemy tu nowości, co do tła, — to jednak niepowszednią zaletą filmu jest kreacja doskonałej Dolores del Rio, która od czasów niemego „Zmartwych wstania" nic nie straciła, a nawet dużo zyskała. Jako tahitańska księżniczka Luana jest ona uosobieniem wdzięku, temperamentu i zgrabności. Jej zawdzięcza „Rajski ptak" całą swoją barwność.

Do zalet tego filmu policzyć również należy bardzo udane zdjęcia wodne, które same dla siebie stanowią małe arcydzieła.

Fabuła filmu jest mniej wartościowa o ile chodzi o prawdopodobieństwo i tempo rozwoju — ale nie w tem tkwi punkt ciężkości.

Odmienny rodzaj filmu egzotycznego zobaczymy wkrótce w wielkim reportażu „Foxa" pt.: „Congorilla". Będzie to coś w rodzaju „Trader Horna", a sądząc z fragmentów zapowiada się wcale ciekawie.

Tad. C.

NAJWIĘCEJ ZANIEDBANE I ZNISZCZONE RĘCE
udelikatnia natychmiastowo, wybiela, chroni od łuszczenia i odzibienia
KREM PRAŁATÓW
PERFECTION
Do nabycia w pierwszorzędnych perfumerjach składach aptecznych.

Inauguracja akademickiego oddziału strzel.

W niedzielę dnia 22 stycznia w sali Śniadeckich odbyła się uroczysta inauguracja akademickiego oddziału Związku Strzeleckiego. Młodzież akademicka wzorem poprzedniego pokolenia zgłosiła się do szeregów Strzelca, już nie poto, by zdobywać niepodległość, lecz by ją umocnić i utrwalić. Zaciągnęła się młodzież USB w służbę państwa polskiego, strzelcy - akademicy przez usta swojego komendanta, obywatela Suroża, oświadczyli, że stać przy Polsce pragną do ostatniego tchu i chęt nie poniosą najcięższe choćby ofiary. Gotowość ich, młodzieńczy zapał, serdeczny oddźwięk znalazły u siedzących na sali, licznie reprezentowanych, starych, strzelców.

Wówczas, kiedy oni taką samą przysięgę składali, wszystko było jeszcze do zdobycia, z marnemi karabinkami austrjackiemi trzeba było iść na armaty.! Ale i dziś brzemię przysięgi niewiele lżejsze, odpowiedzialność niewiele mniejsza. Tylko wiara we własne siły taka sama. Ta głęboka wiara we własne siły taka sama. wE6

biła ze słów komendanta Suroża. Dostał gorące brawa;, zerwały się one z dalszych rzędów przedewszystkiem, gdzie młodzież siedziała ,a brzmiały, jak potwierdzenie i aprobata. To dobry znak.

W imieniu starszego pokolenia strzeleckiego przemówili: prezes podokręgu Strzelca, pułkownik Dobaczewski i członek zarządu tegoż a kurator oddziału akademickiego profesor Hiller. Obaj wskazali na przykład ofiarny starszej braci strzeleckiej, na ciężar i wagę podnoszonych właśnie nowych obowiązków.

Poważnemi, serdecznemi słowami witali powstający oddział akademicki. Nastrój podniósł do szczytu Bujański, piękną recytacją Modlitwy Konrada z Wyzwolenia. Na sali był obecny wojewoda wileński,, Jego Magnifecencja rektor, liczni przedstawiciele władz, ciała profesorskiego oraz kół społeczeństwa sympatyzujących ze Strzelcem i ceniących jego pracę.. D

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

Wielki proces komunistyczny w Grodnie

20 LUDZI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

GRODNO. — Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Hryniewicza i przy udziale sędziów p. p. Onichimowicza i Tołoczki rozpatrywał sprawę Kosiły Włodzimierza i jego towarzyszy w liczbie 20 osób, oskarżonych z art. 102 cz. I K. K. r. 1903.

Oskarżenie wnosi p. p.prokurator Wyszkowski.

Bronią p. p. mec. Firstenberg i mec. Sosnowski.

Z akt oskarżenia ustala się, że od roku 1929 do 1932 na terenie gmin: Łunna, Skidela Gudziewicze i Dubna komuniści wykazali usilną działalność, która wyrażała się w rozwieszaniu transparentów z napisami wywrotowemi, jako też rozpowszechnianiu literatury komunistycznej.

Działalność ta trwała aż do czasu ujęcia technika komunistycznego Goldfarba,, u którego znaleziono notatkę, która doprowadziła do oskarżonego Stefana Żuka.

Rozpoczęte śledztwo ujawniło rozgałęzioną działalność wywrotową wszystkich oskarżonych.

Świadków w tej sprawie wezwano 30 osób.

Sąd zbadał wszystkich świadków, poczem przystąpił do przesłuchania stron.

Pan prokurator w obszernem przemówieniu omówił winę wszystkich oskarżonych i ich szkodliwą dla państwa działalność. Prosił o surowe ukaranie wszystkich oskarżonych.

Obrońca większości oskarżonych p. mec. Firstenberg na wstępie przemówienia swego podkreśla uchybienia popełnione podczas śledztwa wstępnego. Dowodów winy oskarżonych, zdaniem obrońcy, w tej sprawie niema, a jeżeli są pewne znikome dane, to nie starczą one ,aby skazać.

Zkolei przemawia drugi obrońca p. mec. Sosnowski, który w przemówieniu swojem częściowo przyłączył się do wywodów przedmówcy i zakańcza swoje przemówienie prośbą o uniewinnienie jego mocodawców.

Sąd po dłuższej naradzie wyniósł wyrok mocą którego skazano:

Kosilę Włodzimierza na 4 lata więzienia, Mankiewicza Jana, Karpowicza Sergjusza, Sienicę Michała i Woropaja Sergjusza po 3 lata więz., Siemeńczuka Jana, Cichoja Jana, Krywicza Juljana, Bobryka Eug. i Chomkę Szymona po 2 lata więz., Czelejewskiego Antoniego, Łapę Józefa, Rudnika Aleksandra i Korzeczkę Leona na 1 rok więzienia, Krywicza Szymona i Szuryna Eljasza po 6 mies., więz., a Kozioła Antoniego i Goraczkę Sergjusza sąd uniewinnił.

Z powodu choroby oskarż. Żuka i Pikołowicza sąd ich sprawę wydzielił.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny, tak że niektórym z oskarżonych pozostaje kilka tygodni do odsiedzenia w więzieniu.

Z SĄDÓW

F. WINISKI CONTRA WIERZYCIELE

O upadłości zadecyduje wyrok Sądu Apelacyjnego.

Onegdaj w wydziale cywilnym Sądu Apelacyjnego w Wilnie znalazła się szeroko w swoim czasie omawiana w mieście sprawa upadłości znanego Domu Bankowego F. Winiskiego przy ul. Wielkiej.

Treść tej sprawy przedstawia się następująco:

Jeszcze w marcu roku ub. „Dom Bankowy Winiski" zaprzestał wypłacania wkładów swym wierzycielom. Jednocześnie wierzyciele tego banku dowiedzieli się, że F. Winiski zwrócił się do sądu z prośbą o odroczenie tych wypłat, motywując to chwilowemi trudnościami finansowemi.

W związku z temi faktami, kasy banku zostały poprostu oblężone przez wierzycieli, jednak bez rezultatu. Pieniędzy nie było i jedynie tylko w drodze poufnych pertraktacyj niektórym z nich, mającym mniejsze wkłady, pieniądze zwrócono, lecz w zmniejszonych od 50 do 60 proc. sumach. Resztę wkładów swych wierzycieli zatrzymał p. Winiski sobie w formie bonifikacyj co oczywiście było niedopuszczalne z punktu ustaw bankowych.

Takie atoli załatwienie sprawy nie zadowoliło innych, poważniejszych wierzycieli, którzy zwrócili się do sądu z prośbą o ogłoszenie upadłości banku. W ten sposób chcieli oni wycofać przynajmniej tę część swych wkładów, która znajdowała się jeszcze przy ul. Wielkiej.

Pretensje wierzycieli rozpatrywał na posiedzeniu w dniu 6 kwietnia r. ub. Sąd Okręgowy, który podzielając wówczas całkowicie słuszne ich stanowisko, ogłosił upadłość „D. B. F. Winiski".

Od wyroku tego p. Winiski odwołał się do Sądu Apelacyjnego, wobec czego cała sprawa stała się przedmiotem rozważań na onegdajszem posiedzeniu wydziału cywilnego przy Sądzie Apelacyjnym.

W obronie p. Winiskiego występował adw. Rodziewicz, zaś interesów poszkodowanych wierzycieli bronili adwokaci Kulikowski, Sejcher i Zaks.

Niemałą sensację wywołało na sali zeznanie 70-letniego starca p. Oskierki, który wręcz oświadczył, że p. Winiski z danych mu przez niego celem kupienia wartościowych papierów 6.000 dolarów, większą część przywłaszczył sobie.

Sprawę o przywłaszczenie tych pieniędzy skierował p. Oskierko do prokuratora.

Również wielkie zaciekawienie wywołały zeznania innych poszkodowanych, których ogólna liczba wynosi przeszło 50 osób.

Z zeznań członków komisji konkursowej wynika, że długi „D. B. F. Winiski" wynoszą powyżej 200 tysięcy zł.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy, sąd postanowił wyrok ogłosić w dniu 3 lutego br. *(cki)*

4 LATA WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO UKOCHANEJ

Ponurą sprawę o morderstwo rozpatrywał w dniu wczorajszym wileński Sąd Apelacyjny.

Na ławie oskarżonych zasiadł tym razem 18-letni mieszkaniec wsi Łunin, pow. łuniniec kiego Stefan Hutczyk, oskarżony o to, że w maju ub. roku trzeba ciosami noża zamordował starszą od niego o 10 lat Annę Truchnównę, o której rękę darmo się ubiegał przez dłuższy czas.

Zbrodnia miała miejsce wieczorem po środku wsi, gdy Truchnówna w towarzystwie swej koleżanki powracała z zabawy do domu.

W Sądzie Okręgowym w Pińsku, gdzie po raz pierwszy cała sprawa była rozpatrywana, Hutczyk oświadczył, że zamordował Truchnównę, gdyż ta chciała wyść za innego. Sąd skazał wówczas oskarżonego na 8 lat więzienia. Wczoraj Sąd Apelacyjny zmniejszył oskarżonemu karę do 4 lat więzienia.

(cki).

DWIE GIMNAZISTKI SKAZANE ZA KOMUNIZM

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę dwóch młodocianych mieszkanek Wilna: 18-letniej Feigi Butkow i 17-letniej Lity Muler, oskarżonych o to, że w dniu 22 września 1931 r. wywiesiły na ul. Poznańskiej plakat o treści komunistycznej. Jak się wyjaśniło na przewodzie sądowym, obie dziewczyny były uczenicami jednego z gimnazjów wileńskich

W krytycznym dniu, kiedy obie oskarżone wywieszały na płocie przy ul. Poznańskiej wspomniany plakat, zauważyła ich niejaka Marja Kuźmińska.

Kuźmińska udała się wślad za niemi w kierunku kina „Helios", a gdy te weszły do środka, powiadomiła o wszystkiem posterunkowego Rynkiewicza, który obie komunistki zatrzymał.

Tak Butkow jak i jej koleżanka do inkryminowanego im przestępstwa nie przyznały się. Pomimo to sąd uważając ich winę za udowodnioną, skazał pierwszą na 1 rok, drugą zaś na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary obu oskarżonym na przeciąg lat pięciu.

Bronił oskarżonych adw. Petrusewicz. *(cki)*

—o-O-o—

Radjo wileńskie

ŚRODA 25 STYCZNIA

11.40 Przegląd prasy; Komunikat meteorologiczny; czas; 12.10 Kom. meteor. 14.40 Program dzienny; 14.45 Utwory Czajkowskiego (płyty); 15.15 Giełda rolnicza; 15.25 Komunikat Zw. Młodz. Polskiej; 15.35 Aud. dla dzieci; 16.00 Od menueta do rumby (płyty); — 16.40 „Ostatnia carowa rosyjska" — odczyt; 17.00 Nowsza literatura fortepianowa w wykonaniu Idy Makower; 17.30 Pieśni (płyty): 17.40 „O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej" — odczyt;; 17.55 Program na czwartek; 18.00 Muzyka lekka; 18.40 Przegląd litewski; 18.55 Rozmaitości; 19.00 — Codz. odc. pow.; 19.15 „W świetle rampy" —nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski; 19.30 „O muzyce elektrycznej" — pogadanka; 19.45 Prasowy dziennik radj.; 20.00 Retransmisja koncertu z Berlina na elektrycznych instrumentach; 20.55 Wiadomości sport. Dod. do pras. dz. radj.; 21.05 Godzina życzeń; 22.00 Na widnokręgu; 22.15 „Akuku" — mówiony dwutygodnik humorystyczny. Redaktorowie: Taddy i Teddy; 22.45 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka tan.

Dnia 4 lutego o godz. 11 m. 30
WIELKA
Reduta Karnawałowa
Wstęp za zaproszeniami (Adr. Dyr. Ostrobramska 5)
Tysiące niespodzianek artystycznych
Nagrody. Ceny 3 zł. i 5 zł.

W KRÓLEWSKIM KINIE

Dnia 1 lutego o godz. 11 m. 30
Zabawa Taneczna
„Kryzys na wesoło"
W SALI MIEJSKIEJ DLA WSZYSTKICH
Przemiły nastrój karnawałowy
Nagrody. Ceny 1 zł. 50 gr. i 2 zł. 50 gr. Orkiestra 5 p. p. Leg.

grodzieńska

— ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W SKIDLU. W dniu 22 stycznia miasteczko Skidel udekorowało wszystkie domy flagami narodowemi.

W cichej kapliczce katolickiej ks. Świątopełk-Czetwertyńskich, ukrytej w ośnieżonym lesie, odbyło się uroczyste nabożeństwo i kazanie.

— Z URZĘDU ROZJEMCZEGO. — W dniu dzisiejszym Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej rozpoczął rozpatrywanie spraw.

Na porządku dziennym rozpatrzonych będzie 8 spraw.

— KRADZIEŻ GARDEROBY DAMSKIEJ. — W dniu wczorajszym przez nieznanych sprawców skradziona została garderoba damska Lizie Nieprawskiej, zam. przy ul. Piłsudskiego 17. Straty wynoszą około 220 zł.

— POŻAR. W dniu 21 bm. we wsi Cieniewicze, gm. Gudziewicze w zabudowaniach Józefowicza Tichona powstał pożar z nieustalonych dotychczas przyczyn, który zniszczył stodołę wartości około 750 złotych.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś, w środę dnia 25 bm. o godz. 20,15 poraz drugi 3-aktowa komedja Jana Adolfa Hertza pt: „Podróż poślubna pana dyrektora" w reż. dyr. Krokowskiego z p. Pietruszyńskim w roli tytułowej.

Wstęp od 30 gr. do 3 zł.

DRUSKIENIKI

— **Choinka w szkole powszechnej w Druskienikach.** Dnia 6 stycznia b.r. z inicjatywy kierownictwa szkoły powszechnej im. ks. P. Skargi w Druskienikach, przy udziale miejscowego nauczycielstwa, pań ze Związku Obywatelskiego Pracy Kobiet oraz Rodziny Wojskowej odbyła się choinka dla dziatwy szkolnej. Tradycyjny ten obchód miał charakter wyjątkowo podniosły ze względu na osobę Pana Premjera Aleksandra Prystora, który zaszczycił swoją obecnością uroczystość szkolną. Panu Premjerowi towarzyszyli: wiceminister pracy i opieki społecznej Różnowski, dyrektor monopolu tytoniowego Łopuszański, Senator Witold Abramowicz, burmistrz m. Druskienik Przybora. Po przybyciu do lokalu szkolnego pana premjera w serdecznych słowach w imieniu własnem i całej dziatwy powitał kierownik szkoły ks. Bolesław Wołejko w otoczeniu nauczycielstwa, oarz zaproszonych gości: p.p. senatorowej Abramowiczowej, inżynierostwa Milicerów, burmistrzowej Przyborzyny i inn.

Przy wejściu do sali pięknie udekorowanej p. Premjera powitała w imieniu dzieci uczenica starszego oddziału H. Wasilewska.

Na program uroczystości złożyły się: deklamacje rodzajowe, chóry i żywy obraz. Wykonanie było bardzo staranne. Dziatwa mówiła wierszyki z odczuciem i dobrą polszczyzną.

Po skończonym obchodzie dzieci brały udział w zorganizowanej dla nich loterji bezpłatnej, a później nakarmione i obdarowane słodyczami rozeszły się do domów.

Całość robiła przemiłe wrażenie. Serdeczny i przyjacielski stosunek do dziatwy dostojnika państwa, swoboda dzieci, poprawny język polski dowodzą, że ubiegłe lata niepodległości Państwa Polskiego położyły tu niezatarte piętno w dziedzinie kultury i państwowości Polskiej.

Obecny.

SKIDEL

— OPŁATEK STRZELECKI. — W świetlicy Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Skidlu odbyła się doroczna uroczystość opłatka strzeleckiego. W jasnej świetlicy po przełamaniu się opłatkiem ze strzelcami i gośćmi i po przemówieniu prezesa Związku Strzeleckiego w Skidlu w miłym i serdecznym nastroju odbyła się skromna uczta, podczas której wznoszono gorące toasty za pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Następnie przy skocznych dźwiękach gramofonu roztańczyły się pary. Brać strzelecka bawiła się do późna w nocy. — W uroczystości tej brali udział między innymi: prezes Zw. Strzeleckiego w Skidlu dr. Stranc, przewodniczący komitetu PW i WF burmistrz Piotrowski oraz sędzia Czyż Józef.

— W DOMU LUDOWYM W SKIDLU WRE PRACA SPOŁECZNA. W dniu 15 stycznia licznie zebrani rolnicy - słuchacze byli świadkami otwarcia w Domu Ludowym w Skidlu zapoczątkowanych w roku bieżącym szeregu odczytów i pogadanek z zakresu rolnictwa i działów z niem związanych.

Pierwszy odczyt wygłosił kierownik miejscowej szkoły powszechnej im. Tad. Kościuszki p. Aleksander Janocki o współczesnej Polsce, dając na wstępie historyczny arys powstania i dziejów Polski do doby obecnej i związanym z nią ogólnym kryzysem powojennym.

Po nim przemawiał sekretarz gminy skidelskiej p. Tadeusz Wituszyński o budownictwie wiejskiem. Następnie o pszczelnictwie i historji jego od początku piastowskiej Polski, o bartnictwie i prawie bartniczem wygłosił niezwykle interesujący odczyt instruktor rolniczy sejmikowy p. E. Atanasiewicz. Widać było, że wygłoszone odczyty wzbudziły żywe zainteresowanie wśród słuchaczy, co dało motyw do wielu zapytań i odpowiedzi.

Następne odczyty odbywać się będą w każdą niedzielę, następującą po sobie.

Po zakończeniu pogadanki p. Atanasiewicz podał do wiadomości obecnych, że dzięki staraniom pułk. Śląskiego i posła Terlikowskiego w powiecie grodzieńskim zostały wyznaczone przez władze cztery punkty dla zakupu bydła na rzeź dla wojska.

Między innymi odbyły się takie zakupy już w lutym w Skidlu. Bydło będzie ważone na specjalnych wagach. W Skidlu taką wagę ma zakupić magistrat.

nowogródzka

— URZĘDOWA. W dniu 23 bm. p. wojewoda Świderski przyjął: p. Achmatowicza, wiceprokuratora S. O. w Nowogródku, oraz kpt. Dobrowolskiego, komendanta pod okręgu Zw. Strzeleckiego Nowogródek.

W sprawach urzędowych przybył do urzędu wojewódzkiego inspektor ministerjalny p. Jarecki.

— CZWARTEK LITERACKI. W dniu 26 stycznia br. staraniem wojew. Związku dziennikarzy i literatów wojew. nowogródzkiego, odbędzie się w Nowogródku w salonach Ogniska „Czwartek literacki". Na program Czwartku złożą się: zagajenie, odczyt pt: „Powstanie styczniowe w literaturze" oraz popisy chóru BBWR. Wstęp 1 złoty. Dochód przeznaczony na rzecz bezrobotnych.

— CHOINKA DLA DZIECI SZKOŁY POWSZ. NR. 2 W NOWOGRÓDKU. Dnia 22 stycznia br. w pięknie przystrojonej sali szkoły powszechnej Nr. 2 w Nowogródku przy ul. Wojewódzkiej, odbyła się choinka dla dzieci która zgromadziła około 470 milusińskich. Wielką atrakcją dla dziatwy była orkiestra straży pożarnej w Nowogródku, która wykonała kilka przepięknych utworów, oraz deklamacje i Jasełka, odegrane przez dzieci I i II oddziału.

Nadto po odpowiedniej przemowie p. kierownika szkoły powszechnej Frąckiewicza, przy dźwiękach orkiestry straży pożarnej, rozdano zebranym dzieciom pomysłowo wykonane torebki ze słodyczami.

Organizacją choinki zajął się Komitet Rodzicielski szkoły powsz. Nr. 2, który umożliwił dzieciom spędzenie kilku godzin w atmosferze przemiłej dziecięcej zabawy w grone rówieśników.

Orkiestrze straży pożarnej w Nowogródku wyrazić należy uznanie, która zupełnie bezinteresownie przyjęła udział w zabawie i która uprzyjemniła tych kilka chwil dziatwie szkolnej za co Komitet Rodzicielski składa na ręce p. prezesa straży pożarnej p. Michała Kuroczyckiego komisarza Pol. Państw. staropolskie „Bóg zapłać!"

baranowicka

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W dniu 28 stycznia br. w sali Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia. 2) Restrykcje w budżecie miejskim na rok 1932-33. 3) Uchwalenie statutu służbowego dla pracowników miejskich. 4) Sprawa pomiarów miasta. 5) Sprawa Rynku 3 Maja. 6) Zatwierdzenie umowy na sprzedaż krwi w rzeźni miejskiej. 7) Podanie do wiadomości uchwał magistratu. 8) Umorzenia podatkowe. 9) Przedłużenie mocy obowiązującej uchwały R. M. o ulgowych stawkach podatku od przedstawień kinowych. 10) Sprawy bieżące i wolne wnioski.

— ZEBRANIE POWIATOWEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA. — W dniu 22 stycznia o godz. 13 w sali kina Apollo pod przewodnictwem p. starosty Neugebauera odbyło się zebranie sprawozdawcze Powiatowego Komitetu do Spraw bezrobocia.

Zagaił zebranie pan starosta Neugebauer, który jednocześnie wygłosił referat „Bezrobocie i sposoby jego zwalczania". Referat ten dotyczył tylko bezrobocia i sposobów zwalczania w ramach powiatu, gdyż jak zaznaczył w swym referacie pan starosta, to bezrobocie i biedę oraz głód z powodu klęski nieurodzaju powinniśmy zwalczyć własnemi środkami, nie oglądając się na Centralny Komitet, który ma daleko ważniejsze zadanie w centrum kraju. Następnie p. starosta wzywał do ofiarności oświadczając, że w obecnym czasie tylko urzędnicy państwowi i samorządowi przyszli z wydatną pomocą, opodatkowując się na ten cel z swych miesięcznych poborów, reszta społeczeństwa winna pośpieszyć zaraz z pomocą.

Referat p. starosty zyskał huczne oklaski. — Następnie p. burmistrz Jarmulski przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu.

Plan pracy na najbliższą przyszłość przedłożył p. Parzak. Plan ten głównie skupia się w wielkiej imprezie, jaką będzie urządzona w dniu 1 i 2 lutego, mianowicie zbiórki pod hasłem „Dla głodnych", zbiórki nietylko pieniędzy, ale i ubrania; będzie wydana jednodniówka, urządzona rozsprzedaż nalepek oraz zabawa ludowa.

Po przedłożeniu planu p. Parzak przedstawił rezolucję:

Zebrani w dniu 22 stycznia 1933 na zebraniu, zwołanem przez Pow. Kom. do Spraw Bezrobocia i dożywiania dzieci, przedstawiciele organizacyj społecznych i społeczeństwo w ilości 300 osób, rozumiejąc w głębokiej trosce o dobro państwa Polskiego i wielu obywateli, których te ciężkie chwile głodu w pierwszym rzędzie dotknęły, postanawiają jednogłośnie pomóc bądź materjalnie, bądź osobistą pracą rzeszom głodnych i ich dzieciom, kierując wszystkie swoje wysiłki przez realizowanie prac Pow. Kom. a w pierwszym rzędzie wybitnie pomóc w urządzeniu dnia zbiórki dla głodnych w dniach 1 i 2 lutego br. pod hasłem „Wszystko dla głodnych".

— NOWA SEKTA. Pomimo istnienia już na naszym terenie sporej ilości sekt religijnych, powstała jeszcze jedna sekta, „Adwentyści" posiadająca swą centralę na Wołyniu.

— ZABÓJSTWO. W dniu 22 stycznia kapral 79 pp. w Słonimie Deneka Antoni znajdujący się na przeszkoleniu w 78 pp. dokonał zabójstwa Tysieniewicz Olgi lat 22. Zabójstwa dokonano na tle erotycznem. Zwłoki zabezpieczono. Kapral Deneko został zatrzymany przez żandarmerję. — W związku z zabójstwem został zatrzymany Antoni Niekruto, który będąc razem z Deneką odbierał mu rzekomo rewolwer i tem spowodował wystrzał i zabójstwo Tysiniewiczowej. Dochodzenie prowadzi żandarmerja łącznie z policją.

— ZNÓW POŻAR WSKUTEK NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM. W dniu 21 bm. we wsi Zalesie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się piwnica, należąca do Michała Gołubko. Pożar w zarodku stłumiono

KALECZYĆ TAKOWEGO

Otrzymujemy następujące pismo, które przytaczamy bez zmian:

Szanowny Panie Redaktorze, uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w swoim poczytnem dzienniku następującego artykółu:

JĘZYK POLSKI W BARANOWICZACH!

Jak panowie zecerzy szanują język Polski w Baranowiczach a tym bardziej zdziwiło mnie kaleczenie takowego przez jedną z poważniejszych drukarni w Baranowiczach jaką jest drukarnia EXPRES oto wpadła mi w ręce ulotka wyprawiania skór w której dosłownie napisano „Specjalna fabryka do wyrobu skór owieczych, lisych oraz tchorzy". Następnie: „Robota wykonuje się pod kierownictwem byłego majstra w fabryce p. Orkowicza". Uważam że takie kaleczenie języka jest nie tylko nie etycznem a nawet karygodnem, następnie fabryka p. Orkowicza na którą się firma powołuje jest w Baranowiczach zupełnie. Co do punktu drugiego jest winą firmy, lecz kaleczenie Języka Polskiego jako Państwowego bezwzględnie drukarni. Wstyd EXPRES trzymać zecera nie znającego języka Polskiego, a co na to Władze nadzorcze? Wszak drukarnia wykonuje li tylko zamówienia dla instytucji i firm Polskich. Ulotkę załączam.

Pismo powyższe ozdobione jest pieczątką z nazwiskiem i adresem autora, ale podpisane kryptonimem „Oko". Niby takie argusowe: wszystko wypatrzy i niczemu w swej patrjotycznej gorliwości nie przepuści. Ho, ho.

Panie Oko, rozumiem pańskie oburzenie. Podzielam je. Domyślam się nawet, że Pan jest albo właścicielem drukarni albo wyprawia skórki. Życzę razem z Panem, aby i Orkowicza i EXPRES szlag trafił. A teraz odejdź Pan, pókim dobry, bo pokaleczę.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Polockiej Nr. 4 m. 12 zgodnie z art. 603 i 604 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 26 stycznia 1933r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 30 m. 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Samuela Olkina majątku ruchomego, składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę zł. 705.

Komornik *A. Rubom.*

Dźwiękowiec Kino „APOLLO" Dominik 26.

Jeden z najpiękniejszych filmów sezonu osnuty na tle powieści Franka Deprera, który został odznaczony przez akademję sztuki w Los Angelos p. t.

Meksykanka

W rol. gł. Dorothy Burgess, John Mc. Brown i Leo Carillo.

Wstęp od 49 gr.

Dźwiękowiec Kino „POLONJA" Pocztowa 4.

Dramat zmysłów i poświęcenia p. t.

TYRANJA MIŁOŚCI

W rol. gł. znakomici artyści dramatyczni Lewis Stone, Leila Hyams i Peggy Wood

Wstęp od 49 gr.

KINO „PALACE" Orzeszk. 18.

Najweselsza para komików ulubieńcy starych i młodych w arcykomicznym filmie p. t.

Pat i Patachon w opałach

Humor — Śmiech — Sensacja

Wstęp 49 gr.

KINO DŹWIĘKOWE „ŚWIATOWID" GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 5,15, — 8, — 10.

Dziś wstęp od 49 gr.

100 proc. dwiękowiec

TRZEJ PRZYJACIELE

Wielka epopeja braterstwa narodów. Akcja toczy się na pograniczu rosyjsko-chińskim, oraz na etapach Mandżurji podczas przewrotu bolszewickiego,

W roli gł. Williams Boyd, Robert Armstrony i Diana Ellis.

FIRMA RADJOWA „LINNIK"

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 186

Konto czekowe P. K. O. 82.157.

POLECA **ZA 160 ZŁ.** GOTÓWKĄ

8-lampowy odbiornik radjowy, z lampami głośnikiem akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym

Przy zamawianiu należy wpłacić na P.K.O. N. 82,157 zł. 20. Pozostałość za zaliczeniem.

WILNO OSĄDZI

który z braci stworzy większą kreację czy ulubieniec świat JOHN BARRYMORE czy genjalny LIONEL BARRYMORE występujący razem w filmie podług słynnej powieści LEBLANCA

„ARSENE LUPIN"

(DŻENTELMAN—WŁAMYWACZ). Już wkrótce

Dźwiękowe kino „PAN" Wielka 42, tel. 528

Ceny znacznie zniżone od 30 gr.

Ostatnie 2 dni. Najbarwniejsze arcydzieło filmowe

„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ"

zdjęć niebywała. Wyjątkowo ciekawa treść. Dźwiękowość bajeczna Technika Sala dobrze ogrzana

Nad program: Atrakcja dźwiękowe Dla młodzieży dozwolone.

Dźwiękowe kino „REWJA" SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Setki niedopuszczonych odchodzi bez biletu od kasy wobec przepełnienia widowni Uprzedzamy, iż tylko 3 najbliższe dni będzie wyświetlany film p. t.

LUDZIE ZA KRATAMI

Na pierwszy seans ceny zniżone Uprasza się o przybywanie na wcześniejsze seanse Jeszcze tylko dziś!

Dźwiękowe Kino HELIOS

Ceny popularne. Największa sensacja ekranów produkcji 1933 r. Najulub. para kochanków w swej najnowszej kreacji Maurice Chevalier i Jeanette MacDonald

Kochaj mnie dziś

Reżys. Roub. Mamoulian (twórcy „Dr Jekyll i Mr Hyde) — Najnowsza piosenki. Film, o którym mówi Paryż i mówić będzie całe Wilno! Dodatki dźwięk. Na I seans ceny zniż. Seanse 4, 6, 8 i 10.20

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28.

Dziś! Podwójny program! 1 Film, który wywołał wielką sensację na całym świecie KSIĄŻE DRACULA. W roli gł. genjalny BELA LUGON oraz piękna HELENA CHANDLER 2) Najbardziej interesujący film dźwiękowy pod tyt.

Z Byrdem do Bieguna Południowego

z ekspedycji Kontradmirała E Byrda do Bieguna Południowego. Pocz. o g 4, ost. o g. 10.20, w dnie świąt. pocz. o g. 2-ej.

Baczność! Zanim dacie ogłoszenie do pism miejscowych wileńskich **Sprawdzcie** ceny ogłoszeń i żądajcie kosztorysów a bezwątpienia przekonacie się, iż ogłoszenia do **SŁOWA** oraz do wszystkich pism **TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić** za pośrednictwem Biura Reklamowego **S. GRABOWSKIEGO** Garbarska 1, tel. 82.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hermona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież, indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

Dr Ginsberg choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

Wędliny wiejskie po 2.40 i 2.80 zł. kg. litewskie 320 oraz naturalny miód lipcowy po 1,90 zł. kg poleca M. Czerwiński ul. Wileńska 42 (dom Oficera Polskiego).

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA SANKI sportowe i zwyczajne parokonne i pojedyńcze Tąbacka 7 u właściciela domu.

Lokale

Poszukiwany POKÓJ dla 2 panów z łazienką Zgł. do Administr. „Słowa" dla P.

3 - POKOJOWE MIESZKANIE z wygodami świeżo odremontowane do wynajęcia niedrogo. Informacje Zawalna 60 m. 10 od 9 — 10 rano lub 4 — 5 po poł.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Posady

Poszukiwana siła biurowa dla Wilna, ze znajomością pisania na maszynie — doskonałym językiem francuskim w mowie i piśmie, pożądana znajomość rosyjskiego i buchalterji — Posada na 2 lata Zgłoszenia z odpis świadectw, dokładnym życiorysem i żądaniem wynagrodzeniem pod adres m: R. Gyglaszewski, Brześć n B. ul Un i Lubelskiej 5.

Służąca do wszystkiego potrzebna Podgórna 8 m 2 — zgłaszać się tylko z rekomendacjami od 9—11 lub od 3—5 godz.

Lekcje

UDZIELAM lekcyj francuskiego —korepetycje — studenta. Mickiewicza 22 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Różne

1600 dolarów potrzebne na solidną hip tekę domu na pierwszorzędnej ulicy śródmieścia Wilna. Oferty proszę składać do Redakcji Słowa dla okaziciela kwitu nr. 98.

Lekarze

DOKTOR **Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** ordynator Szpit. Sawicz choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe przeprowadziła się **Wileńska 34 II piętro** przyjmuje od 5 — 7 wiecz.

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od 9 do 1, od 5 do 8 wieczorem.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** kobiece, weneryczne narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

FRANCISZEK PAKKARD 43)

Podwójne życie Jimmy Dala

Jimmy Dal cofnął się i przycisnął do ściany. Pająk Jack minął go, wyszedł do pierwszego pokoju i wrócił znów po zapałki. Zapałka zamigotała i zaraz błysnęła żółtym płomykiem gazowa lampa na stole. Pająk Jack podszedł do drzwi wejściowych i otworzył je.

Dal schował się za kretonową firanką. Widział z ukrycia ulicę i sylwetki ludzi, rozmawiających przy drzwiach z Pająkiem Jackiem. Gospodarz cofnął się i wpuścił gości. Jimmy z trudem powstrzymał okrzyk zdziwienia. Do sklepu weszli trzej ludzie , ale pierwszy z nich przykuł do siebie wzrok Dala. Halucynacja? Sen? Pierwszy wszedł Travers — szofer, którego przecież widział zabitego w „Centrum".

— Nie gniewaj się Pająku, że wyciągamy ciebie z łóżka — powiedział szofer.

— Głupstwo, zawsze możesz przyjść kiedy chcesz! — odpowiedział uprzejmie Pająk. — Ale czekałem ciebie wczoraj!

— Tak, — kiwnął głową szofer, — ale nie mogłem wczoraj znaleźć tych moich przyjaciół. Poznajcie się... Pająk Jack... Bok Marwin.,, Harry Sted,,,

— Bardzo przyjemnie...

Szofer zniżył głos:

— Spodziewam się, że jesteśmy tu sami Pająku? Tak? No. to wiesz, poco ja tu przychodzę — paczka... Marwin i Sted, to moi wspólnicy w tej sprawie. Czy możesz oddać ją zaraz?

— Proszę... — zaśmiał się Pająk. — Proszę! Siadajcie tu, a ja zaraz przyniosę. Za pięć minut!

Dal nie mógł zrozumieć, co to miało znaczyć? Więc szofer żył?

— Proszę stąd nie wychodzić, — powiedział stanowczym tonem Pająk, odwracając się od progu, — pilnuję bardzo tego, żeby nawet moja żona nie znała niektórych moich tajemnic.

— Słusznie Pająku, rozumiem, — zakiwał głową szofer.

Ostrym nożykiem przeciął Dal mały otwór w firance, na wysokości oczu. Trzej ludzie siedzieli przy stole, nadsłuchując z wyraźnym niepokojem w twarzach. Kroki Pająka słychać było aż na kamiennych płytach podwórza.

— Mówiłem wam, że paczki tu niema! — uśmiechnął się niski człowiek, którego przedstawiono nazwiskiem Sted. — Napróżno straciliśmy tyle czasu.

Jego towarzysz szepnął do szofera:

— Skręć światło! Wszystko, jak dotąd idzie dobrze, ale jasne światło mogłoby ciebie zdradzić, Klarky!

Na dźwięk tego głosu Dal drgnął. Ten głos!. Poznałby go wśród tysiąca innych! Był to głos, który słyszał owej strasznej nocy — głos wodza szajki „Centrum"! Travers nie był prawdziwych Traversem! Jimmy przypomniał sobie najmniejsze szczegóły nocy spędzonej w sztabie „Centrum". Ci ludzie potrafi zrobić wszystko!

Teraz wszystko było jasne. Dlatego też tak starannie zamaskowali rewizję, którą zrobili przed godziną: postanowili spróbować ostatniego sposobu. Przyjść pod postacią żywego Traversa, w nadziei, że zaspany „Pająk" nie pozna się na maskaradzie. Pająk Jack złapał się na wędkę i dzięki temu Dal był zmuszony asystować, jako niemy świadek przy oddawaniu paczki, za którą gotów był oddać życie własne, w ręce wrogów. W tej chwili decydował się los Marji i jego!

Było ich trzech. Gdyby się on poruszył za firanką, — zginąłby momentalnie. Chętnie poszedłby na śmierć, gdyby mógł tem uratować Marję. Ale jego śmierć pogarszałaby tylko jej sytuację!

Nie, musiał czekać!.

Pająk Jack wrócił do pokoju, niosąc grubą, dużą kopertę, zalakowaną, kilku pieczęciami.

— Masz ją, Traversie! — rzekł, kładąc paczkę na stole.

— Jak myślisz, Traversie, — zauważył Bob Marvin — czy twój przyjaciel nie pozwoliłby nam skorzystać z tego lokalu przez pięć minut? .Żebyśmy mogli omówić ostatecznie tę sprawę!

— Naturalnie! — zgodził się chętnie Pająk. — Bądźcie jak w domu! Ja poczekam w sklepie, póki skończycie!

Wyszedł, zamykając drzwi.

— Nie możemy ryzykować, — zabrał głos szef. — To zanadto niebezpieczna zabawka! Musimy spojrzeć na papiery i zaraz je zniszczyć!

Ruchem zdecydowanym rozpieczętował kopertę i wysypał na stół kilka dokumentów urzędowych i dużo innych papierów. Przejrzał niektóre z nich i mrugnął do szofera:

— Rwijcie na drobne kawałeczki — jak najdrobniejsze! Rwijcie obaj!

Wsunął każdemu do rąk po kilka papierów.

— Tylko prędko! Tu niema co namyślać się! Travers dobrze pracował! Wszystkie dowody zabójstwa Henry Lassala! Dosyć tu tego na każdego z nas!

Szybko przejrzał resztę papierów i zabrał się do darcia ich.

Zimny pot wystąpił na czoło Dala. Jakże złośliwy był los! Dlaczego drwił z niego, zmuszając go być świadkiem tej sceny! Rozpacz dawiła go na widok niszczenia cennych dowodów, które były jedynym ratunkiem dla Marji! Ale słaby promień pociechy przemknął w jego mózgu: przecież znał teraz głos, a nawet i twarz wodza szajki! Będzie to teraz dla niego nicią przewodnią!

Na stole rósł stos drobniutkich skrawków. Kiedy już rozdarto ostatni papier, szef rozkazał:

— Zbierzcie papiery do kieszeni. Nie można ich tu zostawić... Chodźmy!

Jeszcze chwila, a ostatni skrawek zniknął ze stołu. Trzej zbrodniarze wstali i przeszli do pokoju, w którym czekał na nich Pająk. Dal skorzystał ze sposobności, by wyślizgnąć się tylnemi drzwiami na podwórze. Oni wyprzedzili go na minutę tylko, gdy wyjrzał na ulicę, znikali właśnie za rogiem. Podbiegł do rogu i zobaczył ich odjeżdżających samochodem, który zapewne czekał na nich.

Zrozpaczony zamarł bez ruchu. Co robić? Wszystko stracone! Niema ratunku!... Z czem wróci teraz do niej? Jak powie, że pozwolił na własnych oczach zniszczyć to, na co czekała tak długo, żyjąc w atmosferze świata zbrodniarzy!

— O, Boże! — jęknął załamując ręce w bezsilnej rozpaczy.

Jednak musiało się znaleźć wyjście. Dal nie był człowiekiem, umiejącym rezygnować, Pozostało jedno wyjście, przed którem „Centrum" nie wahało się nigdy — **morderstwo.** Zabić człowieka, który podawał się za Henryka Lassala! Zabić...

— Sroka będzie tam o trzeciej! — mruknął do siebie, wsiadając do wagonika podziemnej kolejki.

ROZDZIAŁ XIII

JEDYNE WYJŚCIE

To było straszne, ale nie było innego ratunku. Zabić człowieka! Stać się mordercą! Na samą myśl o tem wszystko buntowało się w nim... Myśli tłukły się w czaszce jak spłoszone myszy... W głowie mu się kręciło..

Wysiadł z wagonu i długo włóczył się po ulicach, nie pamiętając o czasie. Nagle zbudził się z odrętwienia. Gdzie jest? Jak długo chodził po ulicach? Obejrzał się i aż krzyknął: bezwiednie znalazł się przed domem, którego adres dał mu Sroka! Oto Królewska Brama i ten numer na domu!

Ach, tak, przecież przyszedł rabować, — nie zabijać! Tak, pamięta dobrze: pieniądze są w ogniotrwałej kasie. Sroka miał tu być o trzeciej — Marja też... A paczka.. Co on jej powie? Co on powie!.

— Jimmy! — rozległ się cichy szept obok.

Obejrzał się z przestrachem: przed nim stała Srebrna Staruszka.

— Jimmy, — pytała niespokojnie. — Czemu tu stoisz, może ciebie ktoś zobaczyć!

Zobaczyć? A może **oni** już go widzieli? Drgnął mimowoli.

— Tak... masz rację, — szepnął, nie spuszczając oczu z okien pałacyku.. — Ja.. ja nie pomyślałem.

— Idź prędko pod bramę! — pociągnęła go za rękaw. — Jimmy, co ci jest? Co się stało? Czemu jesteś taki dziwny?

— Głupstwo, — mruczał. — Ja..

— Powiedz wszystko!

Z wysiłkiem zapanował nad sobą i nagle uświadomił sobie całe znaczenie chwili i odpowiedzialność. Sroka... pieniądze w kasie ogniotrwałej

— Gdzie jest Sroka? — zapytał. — Czy ja spóźniłem się? On już tam jest?

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia wydawnictwa „SŁOWA" Redaktor w/z Witold Tatarzyński.